Nr 198. Kraków, Wtorek 30 Sierpnia 1904. Rok XXIII.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgr. z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „ — „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Oddzielny numer (z ostatnich trzech dni) kosztuje 10 h., z przesyłką pocztową 12 h. — We Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i Plohna, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 12 h. *Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.* Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: „N. Reforma“ ul. Jagiellońska 10. Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.464.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscowe: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscowe: administracya „Nowej Reformy“ — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Heppnera i A. Salomonowej, plac Maryacki 9. — Handel St. Kerčinskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Szewska 13. — Zamiejscowe prenumeratę i ogłoszenia przyjmują: Biura dzienników we Lwowie Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski. — W Przemyślu Boesslas. — W Jarosławiu L. Strassberg. W Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmied, M. Dukes Nachf., H. Schalek, J. Danneberg. — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61. Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje administracya, Kraków, Jagiellońska 10, za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — Nadesłane po 60 h od wiersza za każdy raz. — Nekrologia po 30 h od wiersza. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 20 h od wiersza. — Załączniki do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor od 100 egz. dla miejscowych prenum. Należytość należy naprzód nadsyłać przekazem pocztowym.

Celem uregulowania nakładu

prosimy o

wczesne nadesłanie prenumeraty.

Wynosi ona miesięcznie:
W Krakowie **2** korony.
W Austro-Węgrzech **2** korony **70** hal.
Bliższe szczegóły w nagłówku dziennika.

„Nową Reformę“ można także prenumerować **w całem Cesarstwie Niemieckiem**, gdzie ma obecnie debit pocztowy.

Teorya i praktyka.

Prezydent ministrów opuścił już mury Krakowa po krótkim, dwudniowym pobycie. Nie będzie on się chyba łudził, jakoby w czasie tak krótkim, — wypełnionym przeważnie posłuchaniami i przyjęciami, które tak dobrze odbyć się mogły w Wiedniu, jak w Krakowie, a nadto zebraniami towarzyskiemi, — poznać miał stosunki miasta, lub koncentrujące się w jego murach interesa kraju. Raczej pewnym sferom miasta i kraju daną tutaj była sposobność poznania prezydenta gabinetu z osobistego z nim zetknięcia się, i w tem tkwi pewne ograniczenie następstw wizyty prezydyalnej, streszczających się w obrazie, ujętym w ramy oficyalnej konwencyonalności.

Nie da się zaprzeczyć, że z ministrów biurokratycznych, jest dr Koerber w Austryi jednym z najświatlejszych i względnie najliberalniej pojmujących zadanie administracyi państwa. — W teoryi uznaje on też potrzebę radykalnych w niej reform, ilekroć w publicznych wystąpieniach wobec urzędników głos zabierze. Pamiętne jest też przemówienie jego z przed lat czterech, gdy z naciskiem zaznaczył potrzebę otwarcia bram państwa dla reform materyalnej i kulturnej natury. Niestety dra Koerbera porwała w mętny wir polityka austryacka, operująca zdawkową monetą ustępstw i targów, obliczona na krótką metę, wzdrygająca się przed zasadami. W trybach tej polityki tracił powoli dr Koerber swoje liberalne zapędy i skończył tam, dokąd zaszli już dawno jego poprzednicy: przy § 14, przy polityce łatania z dziś na jutro.

Ale w chwilach, gdy znajdzie się na czele urzędników, przypomina sobie dr Koerber jaśniejsze, od naleciałości partyjnej polityki wolne, teoretyczne poglądy swoje; tutaj, on sam urzędnik z zawodu i powołania, znający wszystkie tego stanu subtelności, czuje się swobodniejszym i wygłasza poglądy, może już tu i owdzie nie nowe, ale zawsze ze względu na osobę mowcy bardzo zajmujące i charakterystyczne.

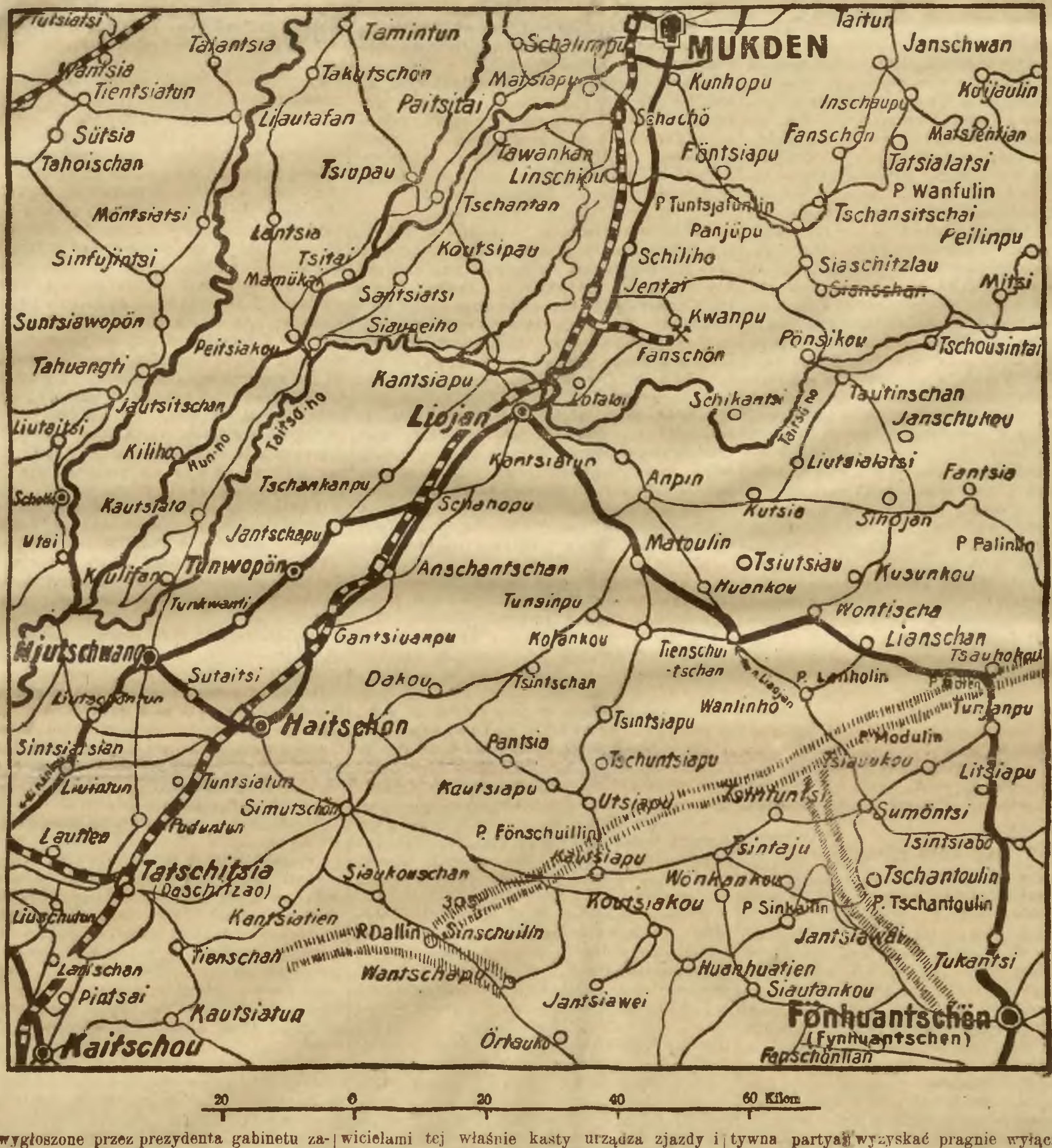
Nie pozbawione takiego znaczenia było przemówienie dra Koerbera do urzędników starostwa krakowskiego, wygłoszone zaraz pierwszego dnia jego pobytu w delegaturze przy ulicy Basztowej. Minister położył nacisk na potrzebę „przyjaznej łączności urzędników z całą ludnością kraju“. Mowca dodał, że państwo powinno być zawsze i tylko sprawiedliwe.

„Nie można — rzekł — brać w rachubę żadnych podstępów w interpretacyi ustaw; żadnej dowolności w ich stosowaniu. Urzędnik polityczny, któremu są powierzone najważniejsze interesy ludności, powinien być przejęty tylko jedną myślą, jak ma stosować przepisy dla dobra powszechnego i każdej jednostki. Minęły czasy, w których nie wiele znaczyła jedna egzystencya, i sto, i tysiąc; — teraz liczy się każdą i nie można niszczyć samowolnie albo lekkomyślnie niczyjego bytu, nawet największego biedaka. Kto pomaga działać, ten spełnia dopiero zadanie austryackiego urzędnika. Panowie macie służyć krajowi, który nie zawsze brała na swój wóz postępująca kultura. Tem bardziej jest waszym obowiązkiem pomagać, ażeby nadążono z tem, co zaniedbano“.

Na wygłoszone przez prezydenta gabinetu zasady, każdy światły obywatel pisać się musi. Idzie tylko o to, kto będzie czuwać nad urzędnikiem, aby je w życie wprowadził, kto pociągnie go do odpowiedzialności, gdy złamie je na karkach jednostek? Tutaj znowu polityka rzuca drowi Koerberowi polana pod nogi. Oto odbywa on swoją podróż inspekcyjną właśnie w otoczeniu tych, którzy administracyi państwa w Galicyi nadużywają do swoich partyjnych celów, którzy pchają urzędników do używania „podstępów“ i „dowolności“ w interpretowaniu ustaw przy wszystkich ważniejszych wypadkach w życiu publicznem, aby tylko zapewniona była nadal w kraju hegemonia jednej kasty nieproszonych opiekunów. Dr Koerber z przedstawicielami tej właśnie kasty urządza zjazdy i konferencye, których następstwem będzie przedewszystkiem utrwalenie ich wszechwładzy w kraju. Czyż więc możliwą będzie rzeczą, aby urzędnik administracyjny trzymał się w swojej praktyce politycznej pięknych zasad dopiero co przez dra Koerbera wygłoszonych? — Przy najbliższych wyborach, po pierwszym „tajnym“ okólniku, — pójdzie pan starosta po rozum do głowy i powiedziawszy sobie „grau ist jede Theorie“ — zamknie niewygodnego wyborcę, chyłkiem urządzi prawybory, nie robiąc sobie skrupułu z tego, że będzie to karygodną „dowolnością“ i „podstępem“ w interpretowaniu ustaw.

Że zaś panująca dziś w Galicyi konserwatywna partya wyzyskać pragnie wyłącznie na swoją korzyść pobyt dra Koerbera w Galicyi, dowodem tego niedzielne wynurzenia krakowskiego „Czasu“. Organ hr. Andrzeja Potockiego, wziąwszy asumpt ze zwrotu mowy ministra do krakowskiej Rady miejskiej, gdzie wspomniał o zgodności „tradycyi z wymaganiami postępu“ — na poczekaniu pasuje konserwatystów nie tylko na „stróżów tradycyi“, ale, — „risum teneatis“ — na „szermierzy postępu (sic!) otwierających mu szeroko wrota“. Stąd wniosek, że zgodę między tradycyą a postępem „osiągnąć może tylko zdrowy i światły konserwatyzm“. Jednem słowem konserwatyści w oka mgnieniu wtłoczyli swoją praktykę polityczną w teoretyczne ramki dra Koerbera i zawołali: „Nie potrzeba nic zmieniać, nic poprawiać, bo my, przedstawiciele tradycyi narodowej i postępu, tutaj straż trzymamy“.

A przecież dopóki nie złamie się u nas w kraju wszechwładztwa tych „zdrowych i światłych konserwatystów“, — którzy kraj pogrążyli w nędzy i ciemnocie, to wszelkie, choćby najbardziej postępowe i liberalne enuncyacye ministeryalne nie sprowadzą zmiany na lepsze.



Walna bitwa czy dywersya?

O walkach, które się we czwartek rozpoczęły pod Liaojangiem, nadeszły do tej chwili tak skąpe wiadomości, że trudno wyrobić sobie zdanie nietylko o rozmiarach i znaczeniu, ale także o celu tych walk. Urzędowe raporty generała Kuropatkina i generał-porucznika Sacharowa z piątku i soboty stwierdzają zgodnie, że Japończycy rozpoczęli atak na całą linię pozycyj rosyjskich. Z raportów tych dowiadujemy się dalej, że starcia piątkowe i sobotnie były zacięte i krwawe. Raport Sacharowa np. podaje straty rosyjskie w jednem miejscu na 150, w drugiem na 300, w trzeciem wreszcie na 1000 ludzi, z czego wnosićby można, że rozgrywa się tam już rzeczywiście spodziewana od kilku tygodni walna i rozstrzygająca rozprawa; rozmaite inne atoli objawy nasuwają przypuszczenie, ażali nie mamy tu do czynienia na razie tylko z silną dywersyą japońską, podjętą w niewiadomym dotychczas celu.

Walki piątkowe i sobotnie toczyły się jeszcze w stosunkowo znacznem oddaleniu od Liaojangu, na wschodzie w okolicy miejscowości Anping, a na południu pod Anszanczan. Obie te miejscowości podane są na zamieszczonej dziś w naszym dzienniku mapie. Chociaż więc niema na niej małych wsi i osad, o których, jako o miejscach walki, wspominają raporty rosyjskie, czytelnicy nasi zoryentują się na podstawie tej mapy łatwo w sytuacyi terenowej. — Anping oddalony jest od Liaojangu około 30 kilometrów, Anszanczan nawet blisko 40. Przestrzeń między niemi a miastem Liaojang wypełniona jest zapewne gęsto rosyjskiemi pozycyami obronnemi; jeśli więc w raportach generałów Kuropatkina i Sacharowa czytamy, że przednie straże rosyjskie cofnęły się na pozycye główne, to jeszcze nie wiadomo, o których tu pozycyach mowa, a zwłaszcza, czy raporty mają na myśli fortyfikacye, któremi Liaojang zapewne bezpośrednio jest otoczony, czy może dalsze jakie linie obronne.

Wodzowie japońscy umieją, jak wiemy już z doświadczenia, bardzo zręcznie maskować właściwe swe zamiary. Łatwo więc być może, że Kuropatkin, wysyłając swoje raporty, sam jeszcze nie wiedział dokładnie, czy ma do czynienia z ostateczną ogólną akcyą zaczepną na swoje pozycye, czy też jedynie z dywersyą, mającą na celu zakrycie innych celów i operacyj. Sytuacya na polu walki była w ostatnim czasie tego rodzaju, że ogólnie dziwiono się bezczynności Japończyków, bo trudno było znaleść odpowiedź na pytanie, dlaczego zwlekają z ostatecznym atakiem na armię rosyjską? Wszy-

---

Władysław Bukowiński.

Z poematu p. t.:

„Na greckiej fali“.

I.

Błękitna morza Egejskiego fala,
Wzburzona lekko, nęci, jak kochanka.
Olimpu śnieżny szczyt majaczy zdala.
Odpędzam troskę, która, jak duch Banka,
Staje przedemną z szekspirowskim gestem
I — modra falo — znowu twoim jestem!

Greczynko! Okręt czeka nas gotowy
I dym z komina, jak z wulkanu bucha.
Uroczych lądów brzegu, bywaj zdrowy!
Do statku łódka poniesie nas krucha,
A na parowcu tym... Ach, świat szeroki,
Przed nami przestwór, nad nami — obłoki!

Wsiadamy. Nie czas żałować rozstania
Z obcem ludzkiego drobiazgu mrowiskiem.
Olimpu szczyty obłok już przysłania.
Słońce ostatnim swym żegna nas błyskiem
I ton liliowy rzuca na wybrzeża...
Godzina, wieki pragniona, uderza!

Świst jeden, drugi, przeciągły, chrapliwy...
Zazgrzytał łańcuch i okręt już rusza.
Z kajut na pokład wybiega kto żywy
I pod osłoną dymu pióropusza
Raz jeszcze żegna blizkich garstkę drogą.
Lecz my — na brzegu nie mamy nikogo.

Tem lepiej! Cały świat niesiemy z sobą...
Choćbyśmy nigdy nie wrócili z drogi,
Niczyjej duszy nie zmroczym żałobą,
Niczyjej drzemki spokój cenny, błogi
Zniknieniem naszem zmącony nie będzie.
A więc — do śmierci razem, razem wszędzie.

Niby ptak młody, lotny, śnieżnopióry,
Przed chwilą z mrocznej wypuszczony klatki
Okręt przez morskie szybuje lazury,
Drobne po drodze wymijając statki.
Helleńska flaga w powietrznym przestworze
Igra — dziób statku głębię wodną porze.

Płyniemy. Przystań odsuwa się zwolna,
Zlewając kształty z zachodu liliami.
Tylko gromadka śnieżnych mew swawolna,
Jak gdyby w pogoń wyrusza za nami
I za okrętem, jak chorągiew biała,
Ciągnie, na pokład wpadając bez mała.

Lecz już i one wydążyć nie mogą.
Żałosnym krzykiem żegnają nasz statek,
Jakby nam słały w mrok, przed długą drogą,
Jakieś lamenty siόstr, kochanek, matek...
Zniknęły — tylko jedna z mew, uparta,
Czuwa nad nami wciąż, jak wierna warta.

Patrząc tak na nią wśród powietrznej sieci,
Jak gwiazda, blaski rzucająca z góry,
Myślałem, że to duch twój biały leci,
Przecudne ciała rzuciwszy marmury
I że wnet, kształty przybrawszy anioła,
I mnie w powietrzny taki lot powoła.

II.

W miesięcznym blasku smukłe masztów słupy
Mienią się, niby ze srebra wykute.
Podróżni, w drobne połączeni grupy,
Zdają się marzyć, w tę odwieczną nutę
Wsłuchani, którą o wieczornej porze
Śpiewa niekiedy cisza, księżyc, morze.

I niebo całe gwiazdami usiane...
O takiej, ptaku złoty, śniłem chwili!
Więc zadumany obok ciebie stanę,
Będziemy zcicha do siebie mówili,
Aby nie spłoszyć tych duchów, co wkoło
Girlandą marzeń oprzędły twe czoło...

Na przodzie statku, jak gwiazda na czole
Rumaka, który cwałuje przez stepy,
Latarni płomień lśni. Lecz dzisiaj wolę
Odludny kącik ten, głuchy i ślepy,
Gdzie, chociaż gwiazdy na niebie zagasną,
Będzie nam razem zacisznie i jasno.

Błękitna fala ciemne bierze tony.
Gdzieniegdzie tylko srebrna błyśnie smuga.
Za nami — przestwór morza nieskończony,
Bliżej — jak gdyby olbrzymiego pługa
Brózda — za statkiem biegnie, znacząc ślady,
W których się kąpią sennych gwiazd gromady.

Dwie mleczne drogi lśnią nam przed oczyma.
Jedna na niebios bezkresnym obszarze,
Druga — za nami tuż — w uwięzi trzyma
Nasz wzrok, i w głębie spoglądać nam każe,
Szepcząc, że wśród tej srebrnych pian powodzi
Czasem i szczęścia gwiazdę się znachodzi.

Szczęście... Ach, ono na grobach nie kwitnie,
Ruin — zielenią bluszczów nie ocienia.
Lecz czasem — dobrze pomarzyć błękitnie
I tak — w objęciach cichych zapomnienia,
Jak złotoskrzydłe, wiosenne motyle,
Z upojeń czary pić — choć krótką chwilę.

Dość mi już próżnych szamotań się ducha.
Bądźmy dziś tylko — szczęśliwi i prości.
Dokoła cisza otacza nas głucha,
Niebo, jak wielka świątynia miłości,
Kopułę skrzącą roztacza nad nami.
Płyniemy razem, zakochani, sami...

Czyż jeszcze w takiej chwili słów potrzeba!
Patrz! Na powierzchnię morza granatową
Brylanty lecą z płonącego nieba,
By się w twych oczach zapalać nanowo,
Gdzie już głąb morska zawarła swe tonie...
Te oczy cudne daj!... te usta... dłonie...

W duszy pieśń szczęścia brzmi, jak wszechświat stara.
Twój pocałunek upaja rozkoszą,
Jak cypryjskiego wina lśniąca czara.
Usta się same o milczenie proszą,
Na gorycz zwątpień boskie dając leki.
Więc — niech ten uścisk nasz trwa... całe wieki!

III.

Greckiego nieba błękit, jak marzenie,
Słońce znów tarczą opromienia złotą.
Morzu gorące rzuciwszy spojrzenie,
Darzy je pierwszą miłosną pieszczotą,
Co, niby tęczy różnobarwnej wstęga,
Z niebios — spienionej łaski wód dosięga.

Statek mknie obok helleńskich wybrzeży,
Od których zawsze urok dziwny płynie.
Na górskich szczytach śnieg tu jeszcze leży,
Kozy się pasą w zacisznej dolinie,
A kóz pastuszek jakiś strzeże śniady...
Za chwilę, zda się, fauny, nimfy, dryady,

Gdzieś za skalistą ukryte uboczą,
Jak w homerycznych czasach, wyjdą cudne,
I razem taniec miłosny zatoczą.
Śpiewem wypełnią te miejsca odludne,
Zachwytem pojąc wędrownika, który
Piersią okrętu pruje wód lazury.

O greckie wody, o łagodne wzgórza,
Oliwne gaje, kolumn, świątyń gruzy!
Chociaż nad wami przeszła dziejów burza,
Zda się, że dotąd wiecznie młode muzy
Miejsca te boskie zająwszy na stałe,
Głoszą w swych pieśniach dawnych wieków chwałę.

Lub że za chwilę Posejdon, Atene
Zejdą w obłoku ze śnieżnego szczytu
I, prahelleńską odtwarzając scenę,
Znów, jak w podaniach ateńskiego mytu,
Trójzębem złotym z lazurowej toni
On konia, ona oliwkę wyłoni...

Zbudź się! Twych drogich ust czarowna róża
Przez sen się jeszcze rozchyla miłośnie...
Kaskada włosów twych wonią odurza,
Potok ich, zda się, z każdą chwilą rośnie,
Na śnieżne twoje spadając ramiona,
Jak miękka, wonna, jedwabna zasłona.

Zbudź się! Dzisiejszy dzień do nas należy,
Dusze znów szczęściem wypełnić nam zdoła...
Z wełnami morza igra wietrzyk świeży,
Grzywami grzbiety ich strojąc dokoła,
A tam w pobliżu w blaskach słońca płoną
Nadbrzeżne wzgórza, w wód wpatrzone łono.

Nowy dzień nową niesie wrażeń falę...
Od pocałunków jeszcze usta bolą,
Gdy okręt, prując szafiry wytrwale,
Jak łabędź, wpływa do zatoki Wolo,
Gdzie, osłoniony od wiatru powiewu,
Zdaje się słuchać szumu wód i śpiewu.

Pójdź! Posłuchajmy tej odwiecznej pieśni,
Tej skargi zewsząd odpychanej fali.
Ach, jeszcze jeden dzień niech dusza prześni...
I nas od siebie ludzie odpychali,
I w nas — gdzieś w głębi — podobna pieśń cicha
Skarży się, jęczy, zawodzi i wzdycha.

Lecz jeszcze jeden dzień, jeszcze dni parę
Zapomnieć możem o troskach żywota.
Więc niechaj chmury rozstąpią się szare
I niech brzmi w duszach pieśń miłości złota.
I niech tym czarem przyroda nas poi,
Co bóle wszystkie łagodzi i koi...

IV.

Jak mewy, białe morza tanecznicze,
Na maszcie czasem zawisną znużone,
Tak okręt w porcie zarzucił kotwicę.
Piętrowe domy żółte i czerwone
Legły półkolem u podnóża góry, —
U stóp ich grają w słońcu wód lazury.

stkie doniesienia zgadzały się na tym punkcie, że armie japońskie mają znaczną przewagę liczebną; przypuszczać było można także, że fortyfikacye rosyjskie przed dwoma lub trzema tygodniami po odwrocie z pod Hajczengu i po klęsce, jaką poniósł korpus Kellera, nie były jeszcze zupełnie wykończone. Wówczas więc — bezpośrednio po ówczesnych walkach — ogólny atak Japończyków mógł mieć znacznie lepsze szanse powodzenia, niż dzisiaj, gdy Kuropatkin nietylko zwiększył znacznie swoje siły nowemi posiłkami, ale nadto miał dosyć czasu do należytego wzmocnienia swoich pozycyj szańcami i redutami. Jeśli atoli Japończycy wówczas nie odważyli się na krok stanowczy, to cóż mogłoby ich skłaniać do tego dzisiaj, gdy różnica między obustronnemi siłami znacznie się wyrównała i gdy Rosyanie, wypocząwszy po poprzednich porażkach, odzyskali zapewne większą pewność siebie?

Z drugiej znów strony możnaby wskazać na to, że dalsze zwlekanie z ostateczną rozprawą bardziej jeszcze pogorszy sytuacyę dla Japończyków, a szanse powodzenia przechyli na stronę Rosyan, że więc wzgląd na to skłonił może teraz generałów japońskich do rozpoczęcia akcyi, z którą wstrzymywali się tak długo. Jeśli wierzyć wolno doniesieniom prywatnym, siły japońskie przewyższają siły rosyjskie zawsze jeszcze o mniej więcej 50.000, czyli że 200.000 Japończyków stoi naprzeciw 150.000 Rosyan. Ta przewaga liczebna nie jest już wprawdzie tak wielką, iżby sama rozstrzygnąć mogła bitwę, w której strona przeciwna opiera się na pozycyach silnie ufortyfikowanych, lecz bądź co bądź zawsze zaważyłaby na szali. Być może wreszcie, że przyczyną przerwy w operacyach wojennych po stronie japońskiej był rzeczywiście brak odpowiedniej ciężkiej artyleryi i że dopiero nadejście jej, o którem donoszono przed kilku dniami, umożliwiło generałowi Kurokiemu rozpoczęcie ogólnego ostatecznego ataku. W takim razie walki, rozpoczęte przed trzema dniami, mogły mieć na celu zdobycie pozycyj dla tej artyleryi, z którychby otworzyć mogła z powodzeniem ogień na główne linie rosyjskie.

Przypuszczenie, wyrażone z kilku stron, iż obecny atak Japończyków jest tylko dywersyą, mającą na celu powstrzymanie Kuropatkina od wyruszenia na odsiecz twierdzy portarturskiej, nie brzmi prawdopodobnie. Aby podjąć taką akcyę — na to armia Kuropatkina jest już zbytnio oddalona od Portu Artura. — Wieściom o rzekomem zdobyciu fortu Itzczan i o wtargnięciu Japończyków do wewnętrznego rejonu twierdzy dziś znów zaprzeczają, los Portu Artura nie jest więc jeszcze, jak się zdaje, rozstrzygnięty, mimo to armia Kuropatkina nadeszłaby już zapewne za późno na półwysep Kwantung.

Fachowcy wojskowi, którzy powątpiewają jeszcze o tem, iżby walki ostatnich dni były już początkiem spodziewanej wielkiej bitwy, przytaczają na uzasadnienie swoich wątpliwości tę jeszcze okoliczność, że w razie rychłego upadku Portu Artura znaczna oblegająca tę twierdzę armia w stosunkowo krótkim czasie może być przeprowadzona pod Liaojang i tam nanowo przechylić liczebną przewagę ogromnie na stronę Japończyków, z czego wysnuwają wniosek, że Kuroki nie potrzebuje się spieszyć z ogólnem ostatecznem natarciem. Ich zdaniem, walna bitwa pod Liaojang rozpocznie się więc dopiero po upadku Portu Artura. I ta kombinacya nie jest pozbawiona pewnej racyi.

Tyle co do celu, charakteru i znaczenia ostatnich starć nasuwa się kwestyj. Odpowiedź na nie dadzą nam zapewne dopiero dzisiejsze dalsze lub może jutrzejsze depesze.

Wspomniane na wstępie raporty rosyjskie zawierają rozmaite szczegóły z piątkowych walk. Jakkolwiek ich rezultatem był odwrót Rosyan, zdaje się być rzeczą pewną, iż postępy japońskie nie dokonują się już tak łatwo, jak dotychczas. Wobec tego nasuwa się pytanie, jaki byłby rozwój wypadków wojennych w razie, gdyby Kuropatkin zdołał nietylko odeprzeć ataki Japończyków, lecz zmusić ich nawet do odwrotu? Fachowcy wojskowi przypuszczają, że Japonia stanęła już u kresu swej siły militarnej. Faktem zdaje się być, że na pole walki wysłano nietylko całą japońską armię lądową i wszelkie rezerwy, lecz nadto także znaczną część armii terytoryalnej. W razie przegranej więc i znacznych strat, trudnoby było Japonii nowe zastępy wysłać na pole walki, podczas gdy Rosya, mając niemal niewyczerpany materyał ludzki, mogłaby stopniowo wzmacniać swoje wojska aż do przygniatającej wprost przewagi.

Być może, że wzgląd na to jest też powodem dotychczasowej niezmiernej ostrożności w operacyach Japończyków. Ale właśnie ta ostrożność przemawia za tem, że zabezpieczyli się oni zapewne na ten wypadek w taki sposób, iż nawet największa przewaga rosyjska skruszyłaby się wreszcie o stopniowy rozpaczliwy opór cofających się z pozycyi na pozycyę wojsk japońskich.

W znacznie gorszem położeniu znaleźliby się natomiast Rosyanie, gdyby Japończykom powiodło się wyprzeć ich z Liaojangu i zmusić jeszcze przed zimą do dalszego odwrotu poza Mukden, n. p. do Charbina. Japończycy zyskaliby wówczas tak ogromny teren, że odzyskanie go przez Rosyan w roku przyszłym połączoneby było z wysiłkami, na które Rosya bogdaj czyby się już zdobyć mogła, pominąwszy już przygnębiający wpływ takiego odwrotu na opinię rosyjską.

To port. A wyżej, niby gwiazd festony.
Strojących u nas ciche wiejskie ganki,
Do gór — w cyprysów girlandzie zielonej —
Przylgnęły białe wieśniacze lepianki
I do błękitów gdzieś pną się wysoko,
Obrazem górskiej wioski pieszcząc oko.

Patrz, luba moja, w takiej białej chacie,
Gdzieś zawieszonej w powietrznym błękicie,
Jak w czarodziejskim jakim poemacie,
Mogłoby razem upływać nam życie,
Z tą barw i blasków słońca grą tęczową,
Z wieńcem cyprysów, szumiących nad głową.

Słońceby ze snu budziło nas z rana.
Koroną zdobiąc twoje wonne włosy.
Do stóp twych morza fala zwierciadlana
Niosłaby w hołdzie brylanty swej rosy,
A ja — niesyty nigdy twej pieszczoty —
Rwałbym dla ciebie plon pomarańcz złoty.

Schodzilibyśmy czasem z gór w doliny,
Falami słońca oblane rzęsiście,
Zbierać granatów soczystych rubiny
I winogradu purpurowe kiście.
Albo — w oliwnym gaju, na strumienia
Brzegu, odpocząć w objęciach marzenia.

Byłabyś panią w tej górskiej krainie.
Jej lud, na ciebie patrząc zachwycony,
Rzekłby, iż dawne wskrzesiwszy boginie,
Jedną z nich z sobą zabrałem w te strony,
By — powołana tak do życia cudem —
Rządziła morzem, górami, mną, ludem...

Ale nie dla nas, w życia mrocznym lesie
Zbłąkanych, taki cudny sen miłosny.
Huragan porwał losów łódź i niesie,
Nie da jej zaznać spoczynku, ni wiosny.
Wyzbyć się każąc w zmiennej fali zdarzeń
O cichem szczęściu złudnych snów i marzeń.

Więc niech nas wicher życia gna i pędzi,
Niechaj w nas biją fale rozhukane.
Jak para z gniazd swych wygnanych łabędzi
Popłyniem, kryjąc przed światem serc ranę,
A choć się serca spławią w krwi purpurze.
Z drogi nie zwrócą nas wichry, ni burze.

Dr Körber w Krakowie.

W uzupełnieniu naszego sprawozdania o pobycie premiera austryackiego w Krakowie, zaznaczamy, że w sobotę, w gmachu starostwa, oprócz wielu wymienionych, przyjął dr Körber jeszcze dwie deputacye, złożone z kobiet. Pierwszą z nich była deputacya manipulantek urzędów: pocztowego, telegraficznego i telefonicznego w Krakowie, która prosiła dra Körbera, aby poparł i przyspieszył podwyższenie ich pensyi, ewentualnie przyznanie im odpowiedniego dodatku drożyźnianego, gdyż zakres pracy manipulantek tych urzędów rośnie, a pensya ich nie wystarcza na opędzenie najpierwszych potrzeb życiowych. Drugą była deputacya wdów po urzędnikach z prośbą o zrównanie pensyi wdów i sierot po urzędnikach państwowych dawniej zmarłych, z obecnie obowiązującym wymiarem, co rząd przyrzekł już uczynić w roku 1898, i na ten cel nawet podwyższył cenę biletów kolejowych. Dr Körber w odpowiedzi na oba przemówienia zapewnił panie delegatki, że ocenia ich trudne położenie i że postara się w jak najkrótszym czasie, aby uczyniono zadosyć ich słusznym żądaniom.

Sobotę popołudniu przeznaczył dr Körber na zwiedzanie miasta i jego pamiątek. O godzinie więc $2^1/_2$ udał się prezydent ministrów do katedry na Wawelu, skąd udał się — w celu zwiedzenia, do biblioteki Jagiellońskiej, do Muzeum narodowego, do kościoła N. P. Maryi, gdzie otwarto umyślnie wielki ołtarz Wita Stwosza, w końcu do Muzeum Czartoryskich, gdzie, równie jak poprzednio w bibliotece Jagiellońskiej, wpisał się do księgi pamiątkowej. O godz. 5 popołudniu udał się dr Körber do Schroniska dla opuszczonych chłopców imienia ks. Lubomirskiego, gdzie jeden z wychowanków obdarzył prezydenta ministrów pięknym bukietem.

Pierwszy dzień pobytu dra Körbera w Krakowie zakończył się o godzinie 8 wieczór wielkim obiadem w pałacu Andrzeja Potockiego, wydanym na cześć ministra. W obiedzie tym wzięli udział dygnitarze miejscowi, duchowni, cywilni i wojskowi, oraz szereg osób ze wszystkich sfer obywatelskich miasta.

Drugi dzień pobytu.

Wczoraj, w niedzielę, o godz. 8 rano udał się prezydent ministrów do kościoła N. P. Maryi, gdzie nabożeństwo odprawił ks. Krupiński. Następnie o godz. 9 rano udał się dr Körber do wyższego sądu krajowego w gmachu św. Piotra, gdzie w jednej z sal odbyło się przyjęcie urzędników sądowych. Prezydentowi ministrów przedstawiło się gremium radców sądu krajowego wyższego z prezydyum p. Hausnerem i wiceprezydentem p. Uhr-Stebelskim na czele, prezydent sądu krajowego p. A. Summer-Brason, wiceprezydenci sądu krajowego p. dr Pogorzelski i Mendelsburg, dalej wszyscy prezydenci sądów obwodowych okręgu krakowskiego, kierownicy sądów powiatowych w Krakowie pp. dr Fr. Bujak, Górski, oraz kierownik sądu przemysłowego i członkowie trybunałów. Wreszcie nadprokurator państwa dr Wędkiewicz i niektórzy członkowie prokuratoryi.

Do prezydenta dra Körbera, któremu towarzyszył z ministerstwa sprawiedliwości p. wiceprezydent Seidl, przemówił p. prezydent Hausner. Mowca powitawszy ministra imieniem grona urzędników, wyraził nadzieję, że prezydent znajdzie sposobność do stwierdzenia, czy w naszym kraju można mówić o odrodzeniu się sądownictwa i czy ironiczne wyrażenie o galicyjskich stosunkach sądowych ma jeszcze uprawnienie, czy nie stało się już przestarzałym frazesem.

Dzięki troskliwości rządu usunięto po większej części skutki ciężkich zaniedbań ubiegłych dziesięcioleci i pomnożono personal tutejszych sądów tak dalece, iż może on obecnie pracować w warunkach zbliżających się do warunków w zachodnich krajach koronnych. Stworzeniem korzystniejszych widoków awansu, regulacyą płac, wydaniem nowych ustaw pensyjnych, poprawieniem materyalnego bytu auskultantów, pomocników kancelaryjnych, pisarzy i sług pomocniczych, wreszcie odpowiedniem uregulowaniem sprawy urlopów i kwalifikacyi — złagodzono znacznie ciężką troskę funkcyonaryuszów sądowych i stworzono tem podstawę zwiększonego zamiłowania do pracy. W ostatnich wreszcie latach wdrożono akcyę, mającą na celu dostarczyć sądom i aresztom umieszczenia odpowiadającego nowoczesnym wymogom i urzeczywistniającego postulaty hygieny. Prezydent Hausner zaznaczył jednak w swem przemówieniu, że niebezpieczeństwo cofania się na polu sądownictwa nie jest wykluczonem. Przyczyną tego jest, że, pomimo wydatnego pomnożenia sił w latach 97—99, personal wielu sądów jest jeszcze za szczupły i że każdy dłuższy wakans, każde pomnożenie agend grozi powrotem do dawnego smutnego stanu. Brak bowiem bezwzględnie potrzebnych sił pomocniczych do usuwania stale występujących przeszkód. Odnosi się to w pierwszym rzędzie do sądów krakowskich, których ważne agendy od czasów reorganizacyi sądowej znacznie wzrosły.

Również w sprawie pomieszczenia sądów i więzień wiele jeszcze pozostaje do zdziałania i tu także należy wymienić Kraków na pierwszem miejscu. Biura sądów powiatowych krakowskich są porozrzucane po mieście, a po części niewystarczające, zaś dom więzienny, ani co do rozmiarów, ani też jakościowo nie odpowiada wymogom hygieny i czyni los inkwizytów podwójnie pożałowania godnym. Budowa pałacu sprawiedliwości w Krakowie i przeniesienie domu więziennego poza centrum miasta, są to postulaty, których ziszczenie leży w równej mierze w interesie sądownictwa i miasta.

Dr Körber w odpowiedzi zaznaczył, że w p. prezydencie serdecznie wita wiernego towarzysza pracy, a przedkładając cesarzowi prośbę o jego zamianowanie chciał tutejszemu okręgowi dać zasłużone odznaczenie.

Justycyę — mówił dalej minister sprawiedliwości, dr Körber — przedstawiają z zawiązanemi oczyma, to znaczy: nie ma ona ani w lewo, ani w prawo spoglądać, lecz sprawiedliwość i tylko sprawiedliwość wymierzać powinna. — W każdej niepewności towarzyszyć winna sędziemu psychologia przy paragrafach prawa, co razem prowadzi do należytego wyroku. Sędzia winien baczyć, aby przy wymiarze kary nie potępiał tego, kogo jeszcze uratować można. Sąd karny winien zwracać uwagę na tych, którzy po raz pierwszy prawo przekraczają, aby ich uchronić od hańby, a przedewszystkiem oszczędzać należy młodzież. Jeżeli w ten sposób starać się będziecie chwałę austryackiego sądownictwa pomnażać, możecie panowie liczyć zawsze na moje poparcie.

Po odpowiedzi dra Koerbera prezydent Hausner przedstawił wszystkich obecnych urzędników.

Po wizytacyi biur cywilnego sądu krajowego udał się dr Koerber do biur nadprokuratoryi państwa, znajdujących się na I piętrze budynku sądowego przy ulicy Grodzkiej.

W biurze nadprokuratora dra Wędkiewicza zebrali się urzędnicy prokuratoryi państwa w Krakowie z radcą sądu krajowego wyższego i prokuratorem Dolińskim, oraz prokuratorowie: Stawarski z Rzeszowa, Sułkowski z Wadowic, Jakubowski z Tarnowa, Jasiewicz z Nowego Sącza i Ligęza-Przychodzki z Jasła.

Nadprokurator Wędkiewicz powitał prezydenta ministrów imieniem zgromadzonych urzędników, a w przemowie swej zaznaczył, że prokuratorye państwa starają się spełniać swe obowiązki w myśl intencyj objawionych niejednokrotnie przez dra Koerbera, jako kierownika ministerstwa sprawiedliwości, a zalecających wystrzeganie się zbytniej surowości w traktowaniu jednostek, które popadły w kolizyę z ustawą karną szczególnie w tych wypadkach, w których można spodziewać się jeszcze poprawy.

Podniósł dalej nadprokurator Wędkiewicz, że działalność dra Koerbera, jako kierownika ministerstwa sprawiedliwości, obfituje w czyny, owiane duchem postępu i humanitarności i że zarządzenia jego co do łagodnego traktowania nieletnich przestępców świadczą o wielkich przymiotach jego serca.

Wreszcie polecał dr Wędkiewicz prokuratorye zachodniej części kraju życzliwości prezydenta ministrów.

Dr Koerber odpowiedział, że jako kierownik ministerstwa sprawiedliwości miał sposobność poznać działalność urzędników prokuratoryi państwa krakowskiego okręgu apelacyjnego i przekonać się, że urzędnicy ci spełniają swe obowiązki urzędowe z gorliwością i poświęceniem, oraz ku zupełnemu zadowoleniu ministerstwa.

Prezydent ministrów oświadczył dalej, że znane są trudne warunki urzędowania prokuratoryi państwa, a szczególnie w Krakowie, że wiadomo, że służba przy prokuratoryi jest ciężką i bardzo odpowiedzialną wobec jednostki i całego społeczeństwa, że od urzędników prokuratoryi państwa wymaga się nietylko znajomości ustaw i zrozumienia wszelakich objawów życia ludzkiego, lecz także taktu i oględności, a nadto szczególnych jeszcze przymiotów ze względu na ich publiczne występy.

Wreszcie zapewniał prezydent ministrów urzędników prokuratoryi państwa o swej życzliwości.

Nadprokurator dr Wędkiewicz przedstawił następnie prezydentowi ministrów wszystkich prokuratorów oraz swego zastępcę dra Kazimierza Czyszczana, jak i zastępców prokuratora w Krakowie.

Dr Koerber zaszczycił każdego z przedstawionych rozmową, wypytując się o stosunki przy poszczególnych prokuratoryach, przyczem okazał wielką znajomość tychże.

Następnie udał się do biura prezydyalnego — gdzie przyjmował delegacye Izb: adwokackiej i notaryalnej. Delegacyę pierwszą składali: I wiceprezydent Izby, dr M. Gałecki z Tarnowa i II wiceprezydent dr Jan Jakubowski, prezes Rady dyscyplinarnej dr Roman Jakubowski i wiceprezes dr Smolarski. — Dr Gałecki przedstawił prezydentowi sprawy: reformy postępowania administracyjnego; zastępstwo adwokatów przed wszystkiemi władzami; obsadzanie posad sądowych adwokatami; połączenie notaryatu z adwokaturą pod szczególnemi warunkami; pomnożenie sądów powiatowych i sił przy sądach powiatowych już istniejących, oraz odpowiednie ich umieszczenie.

Delegacyę Izby notaryalnej składali pp.: prezes Niemczewski, Klemensiewicz, Adamski i Hanusz z Bochni.

Dr Koerber udzielał następnie posłuchania osobom prywatnym, z których wiele zgłosiło się z prośbami na piśmie.

Po skończonych audyencyach ciała sądowniczego zwiedził prezydent ministrów zakład więzienny w gmachu św. Michała, skąd powrócił do pałacu „pod Baranami", a zmieniwszy mundur urzędowy na strój cywilny — rozpoczął ponowne zwiedzanie miasta i różnych jego zakładów.

O godzinie kwadrans na 12 przybył dr Koerber do szpitala Bonifratrów, powitany u furty klasztornej przez O. Laetusa Bernatka, przeora konwentu, krótką przemową. Kolejno zwiedzał minister aptekę, pokoje dla chorych, tak zw. separatki, następnie chorób wewnętrznych i chirurgicznych — gdzie został mu przedstawiony dr Jan Frączkiewicz, sekundaryusz szpitala. Minister szczegółowo wypytywał się o wszystko, podnosząc bardzo czystość i porządek ubikacyj mimo nader niekorzystnych warunków dotychczasowych. — Następnie rozpoczęto zwiedzanie wykończanego obecnie szpitala jubileuszowego, którego sale masą światła i powietrza zwróciły uwagę ministra; przeor konwentu zaznaczył przy objaśnianiu szczegółów budowy, że na humanitarne to dzieło złożyły się datki całego kraju. Jadąc z powrotem zwiedził minister kościół i zapisawszy się w książce pamiątkowej, opuścił szpital, wyraziwszy w gorących słowach uznanie kierownikom instytucyi.

Po drodze zwiedził także dr Koerber schronisko Brata Alberta.

Po godzinie 12 w południe minister w towarzystwie namiestnika i delegata dra Fedorowicza zajechał na plac wystawy metalowej, gdzie został powitany dźwiękami orkiestry „Harmonii". Na wystawie bawił dr Koerber przeszło godzinę, oprowadzany i informowany przez prezesa p. Edmunda Zieleniewskiego i dyrektora wystawy inżyniera Rollego. Minister zatrzymywał się przed każdym niemal pawilonem i gablotą, interesując się żywo okazami, przyczem z niektórymi wystawcami rozmawiał w języku polskim. Jak wiadomo, dr Koerber włada dosyć dobrze po polsku z pewnym akcentem niemiecko-czeskim.

Z szczególnem zainteresowaniem przypatrywał się dr Koerber demonstracyom mechanika uniwersytetu p. Wł. Grodzickiego, który aparatem prof. dra Olszewskiego skraplał powietrze i robił tak zamrożonem powietrzem doświadczenia rtęcią i alkoholem. Za interesującą demonstracyę otrzymał p. Grodzicki ministeryalne podziękowanie.

Wyraziwszy uznanie komitetowi wystawowemu po przeszło godzinnym pobycie odjechał dr Koerber do Grand hotelu, gdzie w sali marmurowej prezydent miasta dr Leo wydał śniadanie na 26 osób.

Dr Leo, wznosząc toast na cześć prezydenta gabinetu, upiekł przy tej sposobności spory kawał pieczeni dla swej partyi. Zaznaczył on bowiem z naciskiem, że z Krakowa rozchodziły się zawsze hasła rozwagi, a Kraków jest dumnym, że tak obfita w skutki zasada polityczna (t. j. konserwatyzm), która dzisiaj kraj cały ogarnęła, wyszła właśnie z Krakowa. Jest nadzieja, że wobec tego, iż najwybitniejszy obywatel miasta znajduje się dziś na naczelnem stanowisku w kraju i wobec życzliwości p. prezydenta ministrów, dla Krakowa nastanie nowy okres rozwoju. Dziękując za tę życzliwość, mowca wzniósł zdrowie dra Koerbera.

Dr Koerber rzekł między innemi w swem przemówieniu:

„Jest naturalnem, że tak żywa tradycya tutejsza i pietyzm, z jakim te cenne zabytki i relikwie narodowe są przechowywane, nie mogą pozostać bez wpływu na ducha i przekonania mieszkańców, dlatego też Kraków uchodzi za środowisko polskiego konserwatyzmu, o którym mówi się czasem jakby z zarzutem. Jest to niesłusznem. Gdyby ten konserwatyzm utrzymał się uparcie tego co przestarzałe, zawzięcie zamykał bramy miasta i serca obywatela przed postępem, wówczas możnaby powiedzieć, że miasto i jego okręg opiera się duchowi czasu.

Miasto Kraków jednak przy całej rozwadze, która dla wielu była zbyt powolną, postąpiło naprzód — jak już zaznaczyłem — tak widocznie i tak dzielnie, że chętnie wyrażam nadzieję, iż miasto i jego szanowny naczelnik wytrwają przy tym konserwatyzmie na pożytek wszystkich. Dr. Koerber zakończył toastem na czest miasta i prezydenta. (A więc Dr. Koerber pił na pomyślny rozwój stańczyków krakowskich). (Przyp. red.).

O godz. 3 po południu odjechał prezydent ministrów w licznem otoczeniu do Wieliczki i zwiedził po drodze starostwo w Podgórzu.

Przy szybie Franciszka Józefa I powitał dra Koerbera prezydent krajowej dyrekcyi skarbu dr Korytowski na czele całego sztabu urzędników górniczych.

Prezydentowi ministrów wręczone przy sposobności pobytu dyplom honorowego obywatela miasta Wieliczki.

Do kopalń wspaniale oświetlonych zjechało przeszło sto osób, a także wiele pań. W sali balowej powitała gości kapela górnicza. — W końcu na „Dworcu Gołuchowskiego" odbył się podwieczorek, podczas którego wygłoszono kilka toastów. Podwieczorek urządzała firma A. Hawełki z Krakowa. — Powrót nastąpił o godz. 7.

O godz. 8 wieczorem odbył się obiad u hr. Wodzickiego.

Po godzinie 10 w sali dworskiej na dworcu kolejowym zebrali się wszyscy urzędnicy sądowi i prokuratoryi we frakach, zaś innych urzędów w mundurach galowych, obecni byli wszyscy urzędnicy starostwa, dyrekcyi policyi ze swymi szefami, urzędnicy skarbowi, górnictwa, kolei, poczty, oraz prezydyum miasta.

Dr Koerber przybył na dworzec w towarzystwie namiestnika hr. Potockiego, delegata p. Fedorowicza, radcy dworu Bleylebena i sekretarza p. Bieńkowskiego.

W sali prawie wszystkie osoby pożegnał uściśnieniem ręki, poczem wsiadł do wagonu salonowego w towarzystwie namiestnika hr. Potockiego i Bleylebena.

O godzinie 11 odjechał prezydent ministrów do Tarnobrzega w towarzystwie wiceprezydenta sądu p. Seidla i sekretarza p. Bieńkowskiego.

Kronika.

Kraków, 29 sierpnia.

Otwarcie wystawy retrospektywnej przemysłu metalowego odbył się wczoraj. Wystawa mieści się w pięciu salach pierwszego piętra w pałacyku Czapskich przy ulicy Wolskiej l. 12. Przeglądając wystawę odnosi się nader sympatyczne wrażenie. — Zgromadzono tu wiele zabytków, których wykonanie artystyczne i nader dokładne obudza prawdziwy podziw.

Zaraz na wstępie w sieni na pierwszem piętrze rzuca się w oczy stara haubica, odlana z bronzu. Z przedsionka wchodzi się do obszernej sali pierwszej, gdzie zgromadzono zabytki kościelne srebrne i złote: ornaty, kupy, hafty, kolekcye starodawnych zegarków kieszonkowych, guzy kontuszowe, agrafy, okucia, pierścienie, wśród nich pierścień z emaliowaną podobizną ks. Józefa Poniatowskiego, tabakierki emaliowane itp. biżuterye ludowe, oraz insygnia krakowskiego cechu złotników, oprawy bronzowe książek i oprawy emaliowane, obrazek ludowy krakowski wykładany srebrem i nabijany koralami, krakowskie ludowe pierścienie i koralowe zapinki do koszul. Na ścianie w tej sali widzimy obraz Batki Boskiej w srebrnej sukience z XVI wieku, pochodzący z Ostroga z Wołynia.

W sali drugiej mieszczą się zastawy stołowe srebrne i cynowe: imbryki, tace, koszyczki, sztućce srebrne i bronzowe, oprawione w porcelanę korecką. Rzędy końskie z XVII i XVIII wieku, nabijane srebrem i kamieniami, roboty Ormian, dawnych złotników lwowskich, krócice wysadzane perłową masą i srebrem, kordelasy myśliwskie, bogato oprawne, czepce bogato naszywane złotem.

W sali trzeciej bronzowe reflektory z bóżnic żydowskich i wspaniały zbiór mis kościelnych wielkoczwartkowych z XV, XVI i XVII stulecia, zbiór dzbanów miedzianych i cynowych, kufry królewskie kowane z żelaza, odznaczają się piękną ornamentyką, samowary bronzowe z początku XIX wieku, moździorze aptekarskie, kłódki, małe kuferki żelazne, „rąbanica" siekiera zakopańska i żelazny przód do piecyka z czasów Augusta Saskiego.

W sali czwartej: aquamanile srebrne i cynowe lichtarze, wśród nich lichtarz, przerobiony z dawnego kielicha kościelnego, zbiór pasów przeworskich, nabijanych bronzem i złoconych. — Tutaj pomieszczono 2 pasy ludowe skórzane, nabijane gwoździkami, pas litewski i pas włościański z puszczy niepołomickiej o prześlicznym deseniu romańskim, klamry zakopańskie, pasy bacowskie, fajeczki, tace z lustrami, zegary gdańskie i zegar z Brzegu w formie kuli, żydowskie świeczniki i „olejuice", świeczniki gwiaździste do knotków i oliwy.

W piątej sali mieszczą się monety srebrne, miedziane, złote i płyty miedziorytnicze. Na wystawę napływają ciągle nowe przedmioty. Wystawa pamiątek cechów krakowskich jest dopiero w trakcie organizowania. Wystawę retrospektywną metalową, miejskie muzeum Czapskich zwiedza się za jednym biletem. — Wstęp 50 halerzy. Katalog wystawy w druku.

Wiadomości osobiste. Dr Władysław Rabski, redaktor „Kuryera Warszawskiego" w przejeździe do Zakopanego, bawi w Krakowie.

Wiec trafikantów w Krakowie. Dnia 31 b. m. o godz. $7^1/_2$ wieczór odbędzie się w sali Izby handlowo-przemysłowej w Krakowie zebranie trafikantów, należących do centralnego związku trafikantów austryackich. Porządek dzienny obrad obejmuje: Podwyższenie jednolite prowizyi na tytoniu, cygarach i papierosach z 10% na 15%. Podwyższenie prowizyi na markach pocztowych i stemplowych od 1% resp. $1^1/_2$% na 5%. Zakładanie centrali do zakupywania pobocznych artykułów (referent: sekretarz Teodor Porges). Wnioski i interpelacye.

Awarturnica. Marya Ziarko, lat 42, rodem z Bronowic Wielkich, pobiła wczoraj kamieniem Maryannę Płonkę na ulicy Lubicz w nocy tak, że aż ją krew oblała. Ziarko już niejednokrotnie była więzioną za kradzieże, włóczęgostwo i awantury. Aresztowana stawiała opór agentowi policyjnemu tak, że musiano ją siłą na policyę odprowadzić. Pobitą Maryę Płonkę zabrało pogotowie Towarzystwa ratunkowego.

Śmiertelne przejechanie. Pociąg zakopański, wychodzący z Krakowa o godzinie 3 minut 5 najechał w sobotę między stacyami Radziszowem a Lenczami na kobietę, idącą torem kolejowym. — Śmierć, którą poniosła na miejscu najechana, skonstatował jądący pociągiem do Zakopanego lekarz.

Egzamina kwalifikacyjne na nauczycieli szkół ludowych pospolitych rozpoczną się w Przemyślu d. 5 października b. r. Podania należy wnieść za pośrednictwem swej Rady szkolnej okręgowej do komisyi egzaminacyjnej najpóźniej do d. 25 września.

Honorowe obywatelstwo. Rada miejska w Bolechowie jednomyślną uchwałą nadała obywatelstwo honorowe p. Janowi Kantemu Krapińskiemu, notaryuszowi, obecnie do Sambora przeniesionemu, w uznaniu zasług, jakie dla miasta na stanowisku długoletniego burmistrza położył.

Samobójstwo w więzieniu. W aresztach śledczych sądu przemyskiego Wojciech Głuszko, zostający w śledztwie pod zarzutem zbrodni podpalenia, wystarał się o nóż, rozpruł nim sobie brzuch i skonał w ogromnych męczarniach.

Z Dobczyc piszą nam: Na cel założenia Ochronki dla małych dzieci w Dobczycach pod zarządem zakonnic, statutowe Towarzystwo posiada obecnie z drobnych składek i nadsyłanych datków w książeczkach oszczędności kwotę 3050 kor. 49 hal.

Franciszek Święcki.

Żywiec, 28 sierpnia. Najważniejszym wypadkiem dnia to kreowanie w naszem miasteczku szkoły realnej, o której już „Nowa Reforma" doniosła. Szkoła tymczasowo mieścić się będzie w domu p. Trojana, a po roku 1907 ma być wybudowany gmach, według wymagań ministerstwa oświaty. Na razie szkoła otrzyma kierownika, który będzie udzielał pewnych przedmiotów i jednego profesora. Są widoki, że szkoła będzie miała powodzenie i już w pierwszym roku ściągnie uczniów nawet z dalszych stron.

Bez rozgłosu i pożegnań przeszedł na emeryturę i opuścił Żywiec zasłużony naczelnik tutejszego sądu, radca Ujhelyi, cichy i pracowity człowiek. Nim przyjdzie do obsadzenia posady, upłynie zapewne sporo czasu, bo i konkurs dopiero za jakiś czas będzie ogłoszony, bo radca Ujhelyi na urlopie, z którego nie wróci, gdyż wniósł prośbę o spensyonowanie, a kierownictwo sądu prowadzi sekretarz p. Karol Nowak.

„Sokół" w tym roku zorganizował korpusy wakacyjne dla chłopców. Jest to pożądana nowość, którą obecny wydział wprowadził.

Tablicę ku uczczeniu pamięci króla Jana Kazimierza już odsłonięto w południowej części starego zamku. Nie było przytem żadnych ceremonij.

Samobójstwo z miłości. Straszna tragedya rozegrała się onegdaj w jednym z domów obywatelskich w Husiatynie. Adjunkt podatkowy Aleksander Niemczewski w Husiatynie zaręczony był z panną K., córką poborcy podatkowego. Slub miał się odbyć po powrocie p. N. z urlopu. Tymczasem panna rozmyśliła się. Pan N. tak wziął sobie odmowę do serca, że postanowił odebrać życie jej i sobie. Przygotowując się na śmierć, pospłacał częściowo długi, kupił rewolwer i we środę 24 b. m. udał się z wizytą do byłej narzeczonej. Gdy po trzygodzinnej wizycie opuszczał jej dom, panna z matką odprowadziły go do drzwi, świecąc lampą do sieni. Desperat zatrzymał drzwi nogą i strzelił do panny, lecz nie trafił jej, poczem dwukrotnym wystrzałem odebrał sobie na miejscu życie.

Pożary w kraju. Kronika pożarów w ubiegłym tygodniu jest niemniej obfitą niż w poprzednich. I tak przed paru dniami nawiedził Kamionkę Strumiłową groźny pożar, który wybuchł w podmiejskiej zagrodzie o godzinie 4 rano i mimo ratunku miejscowej, oraz przybyłej z Tadania straży pożarnej obrócił w perzynę 12 gospodarstw wraz z zapasami zwiezionemi z pola, nie szczędząc również inwentarza żywych. Z pogorzelców było czterech ubezpieczonych w krak. Towarzystwie i tyluż w Dniestrze. Szkoda, którą spowodowało prawdopodobnie podpalenie, wynosi 16.000 koron. Zaraz następnego dnia wieczorem powstał ogień w stodole Stefana Tyszaka w Sokołowie i zniszczył 12 zagród (przeważnie jednak same budynki gospodarskie ze zbożem, częściowo ubezpieczonem). Ratowała sikawka dworska ze Spasa, ale z powodu braku wody niezbyt skutecznie. Szkoda ubezpieczona we Floryance (40 gospod.), oraz w Dniestrze (2 gosp.) dochodzi 15.000 koron.

W Porzeze janowskiej zniszczył pożar 4 zabudowania gospodarskie na szkodę około 7000 kor., z tych dwa ubezpieczone na 1800 koron. W Bratkowicach (pow. Gródek) pożar pochłonął 8 zagród włościańskich wraz z tegorocznemi zbiorami. Szkoda wynosi 10.000 koron. W powiecie dąbrowskim spłonęły: W Swarzowie 3 zabudowania włościańskie wraz ze zbiorami, oraz domy Andrzeja Boryczki i Katarzyny Boryczkowej, wartości 7400 kor.; w Sutkowie ad Gruszów stodoła wraz ze zbiorami, wartości 6700 kor.; w Jagodnikach 2 domy mie-

szkalne i stodoły ze zbiorami. W powiecie tarnowskim: W Skwarzawie zniszczył pożar 2 domy mieszkalne i zabudowania gospodarskie, wartość około 2500 koron. W Koszycach wielkich spaliło się 7 domów wraz z zabudowaniami. Pożar wywołały dzieci bawiące się zapałkami.

Zmarli.

Kazimierz Żeleński, właściciel dóbr ziemskich, urodzony w Grodkowicach w roku 1839, zmarł w Krakowie 28 b. m.

Ks. Franciszek Kamiński, kapłan Zgromadzenia XX. Misyonarzy, długoletni wygnaniec sybirski, urodzony w roku 1835 w Grąblinie w Królestwie Polskiem, zmarł w Krakowie 28 b. m.

Ze świata.

Ważne dla wychodźców do Prus. „Urząd pracy“ w Mysłowicach („Amtliche Übernamstelle“) publikuje ważny dla wychodźców z Galicyi wyciąg z przepisów obowiązujących stręczycieli pracy w Prusiech. Oto na podstawie § 38 ustawy przemysłowej, wydanej przez ministerstwo handlu w Berlinie, książki służbowe, robotnicze i inne papiery legitymacyjne winien stręczyciel służby lub pracy, osobom szukającym zajęcia, na żądanie wydać bez zwłoki. Taki stręczyciel też nie może zatrzymywać lub wykonywać prawa zastawu na przedmiotach, które z powodu stręczenia pracy dostały się w jego posiadanie.

Przepisy te i postanowienia są bardzo ważne dla naszych galicyjskich wychodźców, którzy zwykle w Mysłowicach wpadają w ręce niesumiennych agentów i stręczycieli, którzy niemiłosiernie ich wyzyskują.

Katowanie dzieci polskich w szkołach pruskich. Z Rasząg na Warmii pisze pewien korespondent do „Dziennika Poznańskiego“: Tutejszy nauczyciel Struwe postępuje podobnie jak w Bukówcu. W końcu czerwca, dalej 7 i 14 lipca pobił on sierotę Olesza tak, że mu z ust lub nosa krew ciekła; 15 lipca pobił znów okropnie dziewczynkę 9-letnią, która cierpi na ból głowy i popchnął ją dwa razy na ławkę tak, że nad lewem okiem w dwóch miejscach odbite znaki miała. — Matka tej dziewczynki, ośmielona przezemnie, poszła do lekarza i kazała sobie atest wystawić. Sprawę oddaliśmy prokuratorowi, a ja wysłałem zażalenie do rejencyi do Królestwa. Na to zjechał inspektor powiatowy, lecz dzieci, prawdopodobnie z obawy przed dalszą karą, nie powiedziały całej prawdy, ja zaś otrzymałem z rejencyi odpowiedź, że moje zażalenie było w części nieprawdziwe, w części przesadnym opisem pojedyńczych zajść. Odpowiedź ta mnie nie zadowoliła, zebrałem znowu podpisy 1 to 16 i wysłałem podanie tej treści, aby rejencya sprawę zechciała lepiej zbadać, bo to, co w pierwszem zażaleniu napisał, jest prawdziwem.

Że podobne katowanie dzieci polskich uchodzi nauczycielom przeważnie bezkarnie, dowodem proces, jaki toczył się w Gdańsku. Czytamy o nim w „Gazecie Gdańskiej“: W ubiegły czwartek toczył się przed tutejszą Izbą karną proces przeciwko nauczycielowi Erdmannowi z Kielna pod Oliwą, i to o pokaleczenie dzieci szkolnych w czasie nauki, aż w 16 przypadkach. Sąd jednak nie przyszedł do przekonania, że nauczyciel prawo chłosty w szkole przekroczył i dlatego go uwolnił, uzasadniając wyrok niechęcią polskich rodziców do niemieckiego nauczyciela.

Pożar samochodu. Dnia 27 b. m. wieczorem jeden z dwóch samochodów sprowadzonych z Warszawy, a utrzymujących komunikacyę osobową pomiędzy Trawnikami a Zamościem, w drodze z Zamościa do kolei w Trawnikach, pod Krasnymstawem uległ katastrofie. Mianowicie z powodu wybuchu benzyny dyliżans samochodowy, pełen podróżnych (mieszczący 6 osób), zapalił się i cały pojazd padł pastwą płomieni. Podróżni ocalili się, wyskoczywszy z samochodu. Strata przedsiębiorców tej nowej komunikacyi jest dla nich dotkliwa, wynosi bowiem przeszło 4.000 rubli.

Mleko w Wiedniu podrożeje od 15 września o 2 halerze na litrze. Podrożenie to jest skutkiem uchwały, którą w sobotę powzięło w Wiedniu zgromadzenie producentów mleka. Wiedeń spożywa dziennie około 665.000 litrów mleka, z czego 120.000 litrów dostarczają mleczarnie wiedeńskie, 530.000 chłopi, a 9000 koleją. Mleka dostarczają wszystkie kraje koronne.

92 rocznicę urodzin obchodził wczoraj Rudolf Alt, znany i wielce popularny malarz wiedeński. Alt jest dla Wiednia tem, czem dla Krakowa Tondos, maluje atoli także i krajobrazy, zwłaszcza z okolicy Goisern, gdzie przepędza lato. Mimo sędziwego wieku nie wypuszcza z rąk pendzla.

Akacye kwitnące. W parku, należącym do zamku Jürberg w Salzburgu, zakwitła porna drugi w tym roku akacya (Acacia viscosa). Drzewa te należą do flory podzwrotnikowej i dlatego tak dobrze przetrwały tegoroczną posuchę.

Pożar nafty w Hoboken, o którym donieśliśmy w niedzielnym numerze „Nowej Reformy“, zrządził wedle tymczasowego obliczenia szkodę na 7 milionów franków. Z 6 zaginionych robotników znaleziono pod gruzami czterech. Były to zwęglone zwłoki.

Prywatne telegramy donoszą, że do godziny 7 wieczór w sobotę wydobyto 12 zwłok i że brakuje 10 dzieci, które bawiły się na placu obok miejsca katastrofy. Płonący strumień zalał 200 hektarów łąk, a naokoło stały tłumy publiczności, przypatrującej się groźnemu widowisku. Dzienniki antwerpskie i brukselskie żądają, ażeby rząd zakazał mięszania „petroleju“ z naftą, gdyż wedle orzeczenia chemików angielskich i niemieckich powstają skutkiem tego wybuchające gazy. Nie można pozwolić na to — wołają dzienniki — ażeby dla zysków trustu naftowego co roku ginęło w Europie 3000 ludzi z powodu wybuchów nafty. Zbiorniki były tylko częściowo ubezpieczone.

700 lat więzienia. — Socyalistyczny dziennik „Vorwärts“ donosi, że 55 rosyjskich socyalistów i socyalistek skazał sąd w Jakucku za zbrojny opór władzy na 700 lat więzienia razem. Skazani zgłosili odwołanie od wyroku.

Wychodźtwo z Francyi. Wielkie wrażenie wywarła we francuskich kołach rządowych wzmagająca się nieustannie emigracya pośród Bretończyków, którzy przeważnie udają się do Kanady, tudzież do Chicago i innych większych miast Ameryki północnej. Minister spraw wewnętrznych wezwał prefektów północnej Francyi, ażeby za pomocą ankiety stwierdzili, dlaczego Bretończycy wolą osiadać w Kanadzie, lub Stanach Zjednoczonych, a nie w Algierze, gdzie mieliby opiekę rządu francuskiego. Emigracya z Bretanii tem dotkliwszą jest dla Francyi, że to jest jedna z niewielu prowincyi francuskich, gdzie liczba urodzin przeważa nad liczbą zgonów.

Złoto w Japonii. Jak donosi „Times“, w prowincyi japońskiej Rikussen, koło miejscowości Kesen odkryto żyły złota. Górnicy obliczają, że pokłady te dadzą złota za 2 do 3 milionów funtów szterlingów, to jest około 72 miliony koron.

Fantin-Latour, znany malarz francuski, umarł w willi swojej w Buré, licząc 69 lat życia. Fantin-Latour, wprowadzony przez przyjaciela swojego Whistlera do kół arystokracyi angielskiej, cieszył się jej poparciem. W Anglii portrety Fantin-Latoura były wysoko cenione. W Paryżu w muzeum Luksemburskiem znajduje się słynny obraz jego, przedstawiający pracownię Edwarda Maneta z portretami wielu sławnych osobistości, pomiędzy niemi Edwarda Maneta, Zoli i Klaudyusza Moneta.

Z wyższej szkoły handlowej w Krakowie. Wpisy do wyższej jakoteż uzupełniającej szkoły handlowej w Krakowie odbędą się w dniach 1—5 września od godziny 9 do 11 w kancelaryi Dyrekcyi szkoły, ul. Sienna l. 16 I. piętro.

Kronika lwowska.

Lwów, 29 sierpnia.

Dr Koerber we Lwowie. W imieniu partyi staro-ruskiej powita dra Koerbera, w czasie jego przyjazdu do Lwowa, prezydyum „ruskiej Rady“ z posłami prezydyum „Narodnego Sowieta“. Dr Koerber zapowiedział także swe odwiedziny w Stauropigii.

Zwołany przez partyę ukraińską na dzień przyjazdu dra Koerbera do Lwowa wiec ruski odbędzie się o godz. 10 rano w sali Filharmonii z następującym porządkiem dziennym: Otwarcie wiecu; referat: Praktyki administracyjne w Galicyi, dyskusya i wnioski.

Sanatoryum dla nauczycieli ludowych. Pragnąc umożliwić kilkutygodniowy pobyt w Zakopanem tej warstwie inteligencyi, która za wielką swą pracę, niezbyt wysoką cieszy się płacą, postanowili obywatele lwowscy urządzić loteryę losową do wysokości pół miliona losów po 1 koronie. Najwyższa wygrana wynosić ma 30.000 koron, dalsze 10.000 koron, 4000 koron, 4 po 500 koron, 10 po po 200 koron, 50 po 100 koron, reszta wygranych w przedmiotach wyrobu krajowego od 5 do 25 koron wartości.

Komitet loteryjny składają radcy: Laskowski, Dembowski, Witoszyński, dr Rutowski, dr Gluziński, dyr. Soleski, Chajes, Schellenberg, Budzanowski, wiceprezydent Rady szkolnej Płażek, dr Kostlewicki, dr Ozarkiewicz i prof. Tysowski.

Na wniosek dyr. Soleskiego uchwalono wysłać petycyę do Sejmu o poparcie loteryi.

Samobójstwo z miłości. Dzisiaj rano o godz. 1/29 zastrzeliła się w sieni domu l. 4 przy ulicy Mickiewicza we Lwowie, pod drzwiami mieszkania asystenta budownictwa wojskowego P., 19-letnia, niezwykłej urody, kasyerka jednego z zakładów w mieście, Róża Schluferówna. Z pozostawionych listów wynika, że powodem samobójstwa była zawiedziona miłość.

† Leopold Starzeński. W Podkamieniu zmarł Leopold hr. Starzeński, autor „Gwiazdy Syberyi“, w 69 roku życia. Dziś rano odbył się pogrzeb.

Walki pod Liaojangiem.

I z dzisiejszych popołudniowych depesz nie wynika jeszcze, czy walki pod Liaojangiem są początkiem oczekiwanej wielkiej bitwy, czy też miały jedynie na celu zmuszenie Rosyan do cofnięcia się z pozycyi wysuniętych jeszcze na znaczną odległość od tego miasta. Ten cel w każdym razie Japończycy osiągnęli. Rosyanie opróżnili już Anszanczan, a także na linii wschodniej zmuszeni zostali do odwrotu i to z bardzo znacznemi, jak się okazuje stratami. Natomiast wiadomości z Portu Artura brzmią dziś znów częściowo pomyślniej dla nich; jedna tylko depesza z Tokio zapewnia, że Japończycy zajęli tam rzeczywiście ważny fort Izczan.

(Telegram „N. Reformy“ z 29 sierpnia.)

Petersburg. (Rosyjska Agencya telegraficzna). Z Mukdenu donoszą, że przejechał tamtędy w drodze na północ pociąg sanitarny z 120 żołnierzami i 5 oficerami, którzy zostali ranni w walce koło Liaojang dnia 27 b. m. — Według opowiadań rannych, **trwa walka 3 dni na froncie zachodnim i południowym bez przerwy. Szczególnie gwałtownie był zaatakowany trzeci korpus syberyjski.** Bardzo gorąco walczono dalej na froncie wschodnim koło Anping, gdzie dwie japońskie bateryc **uległy zupełnemu zniszczeniu.** Nasze wojska **trzymają się silnie na wzgórzach Anszanczang.**

Rosyanie posiadają od Anszanczan aż do Mukdenu doskonale ufortyfikowane pozycye. — Wskutek ciągłego przybywania wojsk i artyleryi z Europy, armia rosyjska **jest obecnie silniejszą, niż kiedykolwiek od początku wojny.** Żołnierze są z powodu napływu coraz to świeżych wojsk w entuzyastycznem usposobieniu, ale niezadowoleni z ciągłego odwrotu. Drogi i koleje żelazne między Mukdenem a Liaojangiem są przepełnione wojskami.

W ataku, który Chunchuzi wykonali d. 23 b. m. na Rosyan na północ od Mukdenu, brało rzekomo udział także **regularne wojsko chińskie.**

Mukden. Sprawozdanie specyalnego korespondenta rosyjskiej Agencyi telegraficznej donosi: Z rannych w bitwie dnia 26 b. m. przewieziono **dalszych 600 żołnierzy** w kierunku północnym. Należą oni do 10-tej wschodnio-syberyjskiej brygady, oraz 9 i 35 dywizyi. Owego dnia zaatakowali Japończycy centrum i lewe skrzydło w przypuszczeniu, że znienacka nas napadną. Nieprzyjacielskie kolumny ruszyły naprzód, nie dając ognia, a następnie wykonały **atak bagnetami.** Poniosły one wielkie straty.— Ze szczególnem powodzeniem operował nasz 139 pułk, który wraz z bateryą górską **niespostrzeżenie obszedł skrajne prawe skrzydło nieprzyjacielskie i zaatakował je z tyłu,** podczas gdy nieprzyjaciel chciał właśnie wykonać taki sam manewr przeciw naszemu lewemu skrzydłu. Cała japońska kolumna **została zniszczona** (?). Wszyscy naoczni świadkowie **opowiadają o fanatycznej dzielności japońskich żołnierzy. Widziano wielu rannych, odbierających sobie życie, aby nie dostać się w ręce Rosyan.**

Petersburg. Generał-lejtnant Sacharow telegrafuje do sztabu generalnego pod datą 27 b. m.:

Dnia 26 b. m. nasze straże przednie, które zajęły pozycye na stanowiskach najbardziej wysuniętych wzdłuż frontu południowego, **cofnęły się powoli** do ufortyfikowanych stanowisk w Anszan-czan. Nieprzyjacielska artylerya ostrzeliwała nasze pozycye z rozmaitych punktów. Nasza artylerya skierowała ogień na te miejsca, gdzie pojawiły się japońskie kolumny i gdzie Japończycy chcieli sypać szańce i przez to zmusiła nieprzyjaciela do przeniesienia swego obozu do Bajsiasai. O godzinie 6 wieczorem ogień po obu stronach ustał. **Najgorętszą walkę** stoczyło lewe skrzydło naszego frontu południowego. Ogólne **straty** w tym dniu (26 b. m.) wynosiły po naszej stronie 200 ludzi. Z nastaniem nocy wszystkie nasze przednie straże **cofnęły się** na główne pozycye. W ataku na front południowy brało udział pięć japońskich dywizyj.

Na froncie południowo-wschodnim **odparły** nasze wojska wszystkie ataki japońskie i prawe skrzydło przeszło **do akcyi zaczepnej.** Japończyków **odparto** aż do Tun-sin-fu, przyczem na naszym froncie południowo-wschodnim straciliśmy około 400 ludzi.

Na froncie wschodnim stoczyły nasze oddziały 26 b. m. **gorącą walkę** ze znacznie silniejszem wojskiem nieprzyjacielskiem. Piechota nasza na prawem skrzydle, poparta przez artyleryę, stawiła dzielny opór. Główny atak liczebnie silniejszego nieprzyjaciela nastąpił w nocy. — **Przyszło do walki na bagnety,** podczas której **oficerowie nasi odnieśli rany kłute** od bagnetów, rany cięte od szabel i postrzały rewolwerowe. Po zaciętej walce na wysuniętych pozycyach w Cschu i Anhinlin **cofnęły się nasze wojska** na główną pozycyę. Na prawem skrzydle bronił pułk tambowski wysuniętej pozycyi koło Cschu od godz. 1 po północy do 4 rano. Pułk ten kilkakrotnie odparł ataki nieprzyjaciela i o godz. 4 rano **poszedł do ataku.** — Komendant pułku, pułkownik Klembowski, jest ranny. Wkońcu manewr obejścia, wykonany przez nieprzyjaciela na prawem skrzydle, **zmusił nas do odwrotu,** który nastąpił w dobrym porządku. **Sześć dział popsutych zostało na polu walki.** Straty Japończyków, którzy z ogromną zaciętością szli do ataku, muszą być bardzo znaczne. Pewien ranny oficer japoński, który dostał się do naszej niewoli i któremu opatrzono ranę, w chwili, gdy nikt na niego nie zwracał uwagi, **popełnił samobójstwo,** roztrzaskawszy sobie głowę o skałę. Nasze wojsko zabrało Japończykom znaczną ilość broni. Nasze straty na froncie wschodnim nie są jeszcze dokładnie znane, wynoszą jednak w każdym razie zapewne **ponad 1500 zabitych i rannych.** Pomimo tego długiego i zaciętego boju i zmęczenia, usposobienie naszego wojska było dobre. Mimo ciemności i deszczu ulewnego, który zmienił okolicę w morze błota, wykonały nasze wojska wszystkie ruchy z największą precyzyą. — Dnia 27 b. m. nieprzyjaciel **rozpoczął ponownie kroki zaczepne na całym froncie.** Nasze wojsko **cofnęło się powoli** na główne stanowiska. Około godz. 2 po południu sygnalizowano atak nieprzyjaciela koło Kuempin.

Londyn. Prywatne depesze o walkach stoczonych w piątek uzupełniają urzędowe raporty jeszcze następującemi szczegółami. Walki te toczyły się wśród ulewnego deszczu. Odwrót **Rosyan nie był dobrowolny, lecz nastąpił z konieczności z powodu zbyt gwałtownych ataków japońskich.** — Japończycy posługiwali się tu w walce nocnej zupełnie nowym środkiem wojennym. — Ustawili oni poza swojemi liniami na wzgórzach **olbrzymie reflektory elektryczne, które promieniami swymi wskazywały drogę i cel wojskom japońskim, a do tego stopnia raziły w oczy żołnierzy rosyjskich, że ci nie mogli strzelać do nieprzyjaciela.** Zdaje się też, że zamieszanie, jakie te reflektory wywołały w szeregach rosyjskich, stało się przyczyną straty kilkunastu dział. W sobotę powtórzyli Japończycy manewr ten **z innym rodzajem światła, przyczem wykonali szalony wprost atak na prawe rosyjskie skrzydło pod miejscowością Taoszankau.**

Odwrót Rosyan.

Liaojang. (B. Reutera.) **Odwrót Rosyan z Anszan-czan odbył się dnia 27 b. m. podczas nocy w zupełnym porządku.** Walka, która się rozpoczęła 26 b. m. rano, trwała dzień cały i całą noc.

Londyn. Z dotychczasowych doniesień wynika, że generałowi Kurokiemu **powiodło się podczas starć w środę i czwartek spędzić rosyjskie straże przednie ze wszystkich dróg, któremi jego kolumny postępowały naprzód,** i że wsparty przez dwie inne armie, **atakuje on obecnie główny front rosyjski.** W tymsamym czasie generał Oku zmusił Rosyan do cofnięcia się do Anszanczan, poczem armia generała Nodzu wykonała nadzwyczaj gwałtowny atak na miejscowość Konsengezi, oddaloną tylko o kilka kilometrów na wschód od Anszanczan. Ponieważ Rosyanom groziło odcięcie, wy**cofali się następnie także z Anszanczan, którą to miejscowość Japończycy już zajęli.**

Berlin. Korespondent „Berl. Tageblattu“ pułkownik Gaedke telegrafuje z głównej kwatery rosyjskiej w Liaojangu pod datą 27. b. m.:

„Mimo pomyślnego (?) wyniku wczorajszej walki, w której Rosyanom powiodło się zupełnie zdemontować 24 dział japońskich, **zdaje się, że armia rosyjska skoncentruje się jeszcze bliżej koło Liaojangu. Odwrót w tym kierunku już się rozpoczął.** Linia odwrotowa Rosyan w kierunku na Charbin **jest jeszcze zupełnie wolna“.** (Uderzająca to rzecz, że korespondent, donosząc o koncentrowaniu się Rosyan w tył, wspomina równocześnie o tej linii odwrotowej. Czyżby koncentracya rosyjska zwracała się już w tę stronę? Red.) — Generał Stössel doniósł tu, że może się trzymać jeszcze **przez sześć tygodni.**

Z teatru wojny.

(Telegramy „Nowej Reformy“ z 29 sierpnia.)

Z Portu Artura.

Tokio. (Biuro Reutera). Z Portu Artura i z Liaojang nie przyszły żadne pewne wiadomości. Zajęcie twierdzy Portu Artura **zdaje się być trudniejszem, niż przypuszczano.** Wśród ludności panuje pewne rozczarowanie powodu odwlekania się upadku tej twierdzy. **Japończycy nie zdołali zająć fortu Izczau** i zostali przy **kilku usiłowaniach w tym kierunku odparci.**

Berlin. Do „Berliner Tageblattu“ donoszą z Tokio: Wiadomości, jakie z datą 26 b. m. nadeszły z Portu Artura, **potwierdzają poprzednie doniesienia, że piechota japońska po zaciętej walce zdobyła rzeczywiście fort Izczan, z którego teraz artylerya japońska rozpoczęła straszliwy ogień na miasto i forty wewnętrzne.** Jeśli Rosyanom nie powiedzie się wyprzeć Japończyków z tego fortu, dni panowania rosyjskiego w tej twierdzy będą policzone.

Londyn. Drogą przez Dalny przybyło do Czifu 700 Chińczyków z Portu Artura. Opowiadają oni, że w chwili, gdy opuszczali tę twierdzę zapasy mięsa były na wyczerpaniu. Worek mąki kosztował już 10 rubli, kura 3 ruble. Wszystkie domy prywatne były przepełnione rannymi. W mieście krążyła pogłoska, że druty elektryczne wiodące do min podziemnych poza twierdzą, są już poprzerywane przez Japończyków.

Może się bronić długo jeszcze!

Londyn. Biuro Reutera donosi z Liaojangu: Z opowiadań licznych posłańców, przybyłych z Portu Artura, można przypuszczać, że zbyt sobie lekceważono odporność twierdzy i że **Port Artura może się jeszcze utrzymać dwa miesiące, a może nawet do końca roku.**

Japonia grozi.

Waszyngton. (Biuro Reutera). Japoński poseł wręczył wczoraj sekretarzowi stanu Hayowi notę rządu japońskiego do mocarstw, która podnosi, że jeżeli rosyjskie okręty wojenne w Szangaju nie zostaną teraz rozbrojone, Japonia będzie zmuszoną chwycić się środków, potrzebnych do ochrony jej interesów.

Szanghaj. (Biuro Reutera.) Japończycy żądają, by załoga rozbrojonych okrętów rosyjskich nie otrzymała pozwolenia wolnego odjazdu, albowiem Japończycy dowiedzieli się, że załoga „Varjagu“ i „Korejca“, która również dała przyrzeczenie, że nie będzie więcej brała udziału w wojnie, obecnie pełni służbę na eskadrze bałtyckiej.

Flota bałtycka.

Kolenia. Jak donosi „Koelnische Ztg“ z Petersburga, eskadra bałtycka wyruszyła pod komendą kontradmirała Rozdziestwieńskiego na morze i jak słychać na 10 dni.

Dalej donosi „Koelnische Ztg“, że eskadra wyruszyła 25 b. m.; złożoną jest z następujących okrętów: krążowniki: „Dymitr Doński“, „Aurora“ i „Almas“ pod flagą kontradmirała Enkwista, pancernik „Ostablia“ pod flagą kontradmirała Völkersanna, pancernik „Nawarin“, „Imperator Aleksander II“ i „Kniaź Suwarow“ pod flagą komendanta eskadry, oraz pancerniki „Sissoj wielki“, „Borodino“, krążownik „Admirał Nachimow“ i 6 torpedowców.

„Arabia“ w Szangaju.

Szanghaj. (Biuro Reutera). Zatrzymany poprzednio przez Rosyan niemiecki parowiec „Arabia“ przybył tu z Władywostoku.

Wojna potrwa długo.

Belgrad. Król Piotr otrzymał list od brata swego, księcia Arzena Karageorgiewicza, który jako pułkownik rosyjski bierze udział w wojnie na wschodzie Azyi. Książę opisuje walki z Japończykami jako bardzo zacięte i krwawe, nie traci jednak nadziei zwycięstwa. Jego zdaniem wojna potrwa bardzo długo.

Nowa sprawa szpiegostwa.

Paryż. W pismach zagranicznych była podana wiadomość o wykrytej rzekomo w Paryżu aferze szpiegowskiej, „Matin“ i „Petit Parisien“ twierdzą dzisiaj, że idzie tu o propozycye, jakie uczynił attache japoński byłemu agentowi Lajoux w sprawie planów obrony Indochin. Jap. attaché przeczy w stanowczy sposób temu twierdzeniu.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „N. Reformy“

z dnia 29 sierpnia.

Frywałd. Wczoraj odbyło się tu zgromadzenie niemieckie, celem zaprotestowania przeciwko utworzeniu polskich i czeskich klas równoległych w seminaryach śląskich. Na zgromadzeniu tem przemawiał poseł Kaiser. Wkońcu przyjęto rezolucyę, wyrażającą ubolewanie z powodu nowego tego naruszenia praw Niemców.

Wpisy do nowej szkoły.

Żywiec. Wpisy do nowo otwartej szkoły realnej w Żywcu odbywać się będą w dniach 29, 30 i 31 sierpnia 1904 w kancelaryi magistratualnej.

Burmistrz Jan Studencki.

Dr Koerber w Tarnobrzegu.

Tarnobrzeg. O godzinie 7 rano przybył tu prezydent ministrów dr Koerber w towarzystwie namiestnika hr. Potockiego, prezydenta wyższego sądu krajowego dr Hausnera, radcy ministeryalnego bar. Bleilebena, radcy namiestnictwa Wacława Zaleskiego, wiceprezydenta sądu kraj. Seidla i wicesekretarza minist. dra Bieńkowskiego. Na dworcu powitał ministra starosta Lasocki, starszy radca budownictwa Ingarden, naczelnik sądu Hartman i starszy inżynier Regiec, kierownik budowy portu. Straże pożarne całego powiatu tworzyły szpaler. Po pół godziny postoju udał się dr Koerber do Nadbrzezia celem oględzin portu i prac regulacyjnych na Wiśle.

Tarnobrzeg. W Nadbrzeziu wygłosił radca Ingarden do dra Koerbera powitalną przemowę, dziękując za poparcie sprawy budowy portu, mającego wielkie znaczenie dla całego kraju. Następnie przedstawił radca Ingarden kierowników budowli, przedłożył plany budowy i jej stanu obecnego, poczem dwoma statkami „Wawel“ i „Kraków“ udano się uregulowanem korytem Wisły do Dąbrowy. Po drodze udzielał wyjaśnień radca Ingarden. Dr Koerber okazywał wielkie zainteresowanie i wypytywał się o każdy szczegół. Wkońcu wyraził radcy Ingardenowi zadowolenie ze znacznego postępu robót, poczem o godzinie 11 przed południem osobnym pociągiem powrócił prezydent do Tarnobrzegu.

Tarnobrzeg. Dr Koerber, dokonawszy lustracyi tutejszego starostwa, przyjął deputacyę tarnobrzeskiej Rady powiatowej z prezesem Horodyńskim na czele i deputacyę gminy tutejszej, która prosiła o zapomogę z powodu klęsk elementarnych, o gimnazyum i o utworzenie sądu obwodowego. Dalej proszono o zapomogi dla nawiedzonego pożarem Rozwadowa, o sądy powiatowe w Rudnikach i Pniowie, o zapomogi dla Witkowic i Antoniowic. Z kolei przedstawili się reprezentanci władz. Dr Koerber zapewniał petentów, że prośby ich zachowa w pamięci i możliwie je uwzględni. Ulice miasta, któremi dr Koerber przejeżdżał, były przepełnione publicznością. Ustawiono cztery bramy tryumfalne, przystrojone zielenią i chorągwiami. Dr Koerber udał się do sądu powiatowego w towarzystwie prezydenta Hausnera i wiceprezydenta Seidla. W sądzie przyjął go naczelnik sędzia radca Hartman. Dr Koerber dokonał lustracyi sądu.

Tarnobrzeg. Następnie udał się dr Koerber do Dzikowa i tam przyjął Krakowskie Tow. rolnicze, które reprezentował prezes Zdzisław hr. Tarnowski i wiceprezes Karol Czecz, członkowie komitetu prof. Milewski, Hupka, Górski Jordan, Włodek, Jan Tarnowski, Ostaszewski i inni. Przemawiał hr. Zdzisław Tarnowski, przyczem podniósł potrzeby rolnictwa i przedstawił położenie jego po dwóch latach klęsk elementarnych. W końcu wręczył drowi Koerberowi memoryał.

Prezydent ministrów w krótkich słowach odpowiedział, poczem odbył się obiad w pałacu w sali portretowej na 53 nakryć. W obiedzie wzięli udział prócz ministra z otoczeniem, namiestnika, gospodarza i poprzednio wymienionych, marszałkowie okolicznych powiatów, Stanisław hr. Tarnowski, Mycielscy, Siemieński, Antoni hr. Wodzicki, Cielecki i inni reprezentanci obywatelstwa.

Dymisya hr. Goëssa.

Wiedeń. Do „Neue Fr. Presse“ donoszą z Tryestu, że namiestnik hr. Goëss podał się do dymisyi.

Austro-Węgry wobec kwestyi macedońskiej.

Moskwa. Współpracownik „Mosk. Wiedomosti“ rozmawiał rzekomo z hr. Gołuchowskim o sprawie macedońskiej. Hr. Gołuchowski miał oświadczyć: Rozwijamy w Macedonii działalność bardzo energiczną, mimo to dużo tam jeszcze pozostało do załatwienia i ważne czekają nas jeszcze zadania. Pochodzi to stąd, że mamy tam tylko 2 agentów cywilnych, którzy nie mogą podołać obowiązkom, jakie na nich ciążą. Ponieważ raportom urzędowym tureckim wierzyć nie można, agenci ci muszą wszędzie badać sprawy na miejscu, co zajmuje dużo czasu i wielką obarcza ich pracą.

Potrzeba więc koniecznie albo ustanowić ich więcej, albo dodać im więcej pomocników. — Rzecz ta jest już postanowiona i przeprowadzona będzie zaraz po pomnożeniu liczby europejskich oficerów żandarmeryi macedońskiej. Tak jedno i drugie nie będzie łatwe wobec biernego oporu Turcyi, ostatecznie atoli dokonane być musi. Pod tym względem wszystkie mocarstwa są zupełnie zgodne, w zasadzie rozdzielono już nawet liczbę oficerów na poszczególne państwa. Austro-Węgry mają ich przysłać 6, Rosya 5, Francya i Włochy po 3, Anglia jednego.

Czy w Macedonii, poza peryodycznymi zamachami dynamitowymi da się utrzymać pokój, trudno przewidzieć. Komitety rewolucyjne wypierają się styczności z sprawcami tych zamachów, ale w szczerość ich zapewnień wierzyć trudno. Co się tyczy projektowanego związku państw słowiańskich na Bałkanie, to nie będzie on miał większego znaczenia. Państwa te czują się obecnie opuszczone przez Rosyę, pragną więc w związku tym stworzyć sobie rodzaj tarczy przeciwko ewentualnej okupacyi Macedonii przez Austro-Węgry. Tymczasem zapewnić mogę, że Austro-Węgry o okupacyi takiej wcale nie myślą. Zresztą podczas gdy rządy tych państw starają się zawrzeć przymierze, Serbowie i Bułgarzy w Macedonii zwalczają się wzajemnie z wielką zaciętością. Tych zaś, którzy marzą o ewentualnym rozbiorze Macedonii, przestrzegam, aby nie dzielili się naprzód niedźwiedzią skórą, której jeszcze nie posiadają.

Walki w Macedonii.

Sofia. Donoszą tu, że „banda“ powstańców pod dowództwem wojewody Dymitra Samatowa z Malikowa stoczyła tam z wojskiem tureckiem zaciętą walkę, w której Samatow poległ a oddział jego został rozproszony.

Senat i Sejm finlandzki.

Helsingfors. Ukaz carski zwołuje senat finlandzki na zwyczajną sesyę na dzień 6 grudnia do Helsingforsu. Równocześnie ukaz zwołuje Sejm na rok 1907(?)

Traktat handlowy z Włochami.

Rzym. Słychać tu, że rokowania traktatowe między Austro-Węgrami a Włochami w Valambroso ukończone zostaną już w tych dniach, poczem nastąpi podpisanie zawartego traktatu.

Strejk w Marsylii.

Paryż. Jak donosi „l'Humanité“, minister handlu zawezwie Towarzystwa okrętowe w Marsylii, aby spełniły swe zobowiązania i przyczyniły się do zakończenia strejku.

Kopalnia złota w Japonii.

Tokio. Odkryte niedawno koło Swate kopalnie złota są według orzeczenia inżynierów rządowych nadzwyczaj obfite i wartość ich obliczają na 100 milionów funtów szterlingów. Prace około eksploatacyi kopalni już rozpoczęte. Przypuszczają, że kopalnia przyniesie rocznego dochodu **30 milionów yenów.**

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

Dla studentów mieszkanie i troskliwa opieka. Rynek główny l. 11. p. 3. Orszulska. 2426 1 4

Płótna

na bieliznę i na wsypy. **Szyrtyngi, Dymki, Bieliznę damską i męską** gotową i na zamówienia. **Pończochy, skarpetki** itp.

poleca po najniższych cenach

Stanisław Heski
Kraków, ul. Floryańska 37.
2414 1 12

Powierzono mi udzielić pożyczkę w kwocie 31.000 koron

na hipotekę w pierwszej połowie wartości dóbr ziemskich, lub realności miejskiej za umiarkowanym procentem na czas od dnia 15 września 1904.

Dr Zygmunt Pisiewicz, Adwokat w Krakowie, przy ul. Szczepańskiej.
2425 1 3

Przyjmę studentów na stancyę.

2293 5 6 *Maryan Rudnicki* kierownik szkoły.

Kraków, Pańska 14.

Artystyczna pracownia haftów maszynowych. oraz Szkoła haftów *w Krakowie, ulica Grodzka L. 44, I p.*

JADWIGI CZERNY i HELENY GANTHEROWEJ

wykonuje szaty kościelne, oraz wszelkiego rodzaju hafty białe i kolorowe. Przyjmuje suknie do haftu i aplikacyi etc. Ma hafty gotowe na składzie. 1469 10 12

Świeże bośniackie śliwki

w 25 kg. koszykach za 5 K, 50 kg. za 9 K. 100 kg. za 16 K, stacya Banjaluka, wysyła

G. JOSKA, Banjaluka, Bośnia. 2430 1 3

Zdolnych kotlarzy

do robót miedzianych poszukuje Fabryka maszyn i odlewarnia żelaza **E. Bredta i Sp. w Ottynii.**
2433 1 3

L. cz. E. 1801/3
13. 2429 1 3

Edykt licytacyjny.

Wskutek uchwały z dnia 15 lipca 1904 L. cz. E $\frac{1301/3}{13}$ sprzedane będą w **dniach 27 i 28 września 1904,** począwszy od godziny 8 rano na kopalni węgla w Borach ad Jeleń w dzodze publicznej licytacyi następujące przedmioty górnicze i kopalniane częścią na powierzchni, częścią pod ziemią się znajdujące. jakoto: maszyny parowe, motory elektryczne, pompy wodne podziemne, sortownia węgla, lokomotywy wąskotorowe z wózkami, szyny, rury i łańcuchy; urządzenie warsztatów ślusarskich i stolarskich, deski, progi kolejowe dębowe i sanie stare.

Przedmioty te można oglądać na 3 dni przed licytacyą, oraz w dniach licytacyi t. j. 27 i 28 września b. r., przyczem nadmienia się. że równocześnie wydano zarządzenia mające na celu ułatwić chęć kupna mającym spuszczenie się do podziemia i oglądanie przedmiotów sprzedać się mających przy odpowiednim oświetleniu. jak niemniej zarządzono wszystko. aby osoby chęć kupna mające na niebezpieczeństwo życia i zdrowia narażone nie były.

C. k. Sąd powiatowy, Oddz. III.
Jaworzno, dnia 10 sierpnia 1904.

Nowość! Kołdry na puchu, wierzch i spód jednakowy, do użytku z obu stron, nadzwyczaj ledziutkie i ciepłe po złr. 16·50, 18, 20 do 22; **Kołdry atłasowe jedwabne** po złr. 20, 25, 30 do 40, do nabycia tylko w specyalnej pracowni kołder i materaców **Józefa Schustera, Lwów, ul. Kopernika 5.** 2329 3 30

8 KLASOWA

niemiecka wyższa szkoła żeńska

z prawem publiczności,
z kursem dopełniającym i pensyonatem

Ludm. Tschapkowej

w Krakowie, ul. Kanonicza l. 15.

Języki: niemiecki, polski, francuski i angielski. 2422 2 3

Wpisy począwszy od 30 września. Rozpoczęcie nauki 3 września.

Wobec braku słomy

polecam 2270 . .

Ściółkę torfową

S. Mikucki
Kraków. Rynek 34.

Panienki zamiejscowe

uczęszczające do szkół publicznych w Krakowie, znajdą w świeżo zakładającym się wzorowym pensyonacie odpowiednie umieszczenie i opiekę. Ceny umiarkowane.

Zgłoszenia przyjmuje się pod adresem: ulica Studencka l. 2, III piętro, między godz. 2—6 po południu. 2407 2 5

Do zbycia rozmaite meble, oraz dywany, obrazy, lampy i inne rzeczy. **Rynek 7,** II p., front.
2387 2 3

Uczennice

przyjmę na mieszkanie z całem utrzymaniem. Na żądanie fortepian. **Ludwika Pająkowa,** wdowa po dyrektorze szkół. **Czysta 15.**
2393 2 3

Zboże do siewu.

Żyto Petkus i w Galicyi aklimatyzowana pszenica **„Squarhead"** jest do nabycia w **Zarządzie dóbr barona Wattmana w Rudzie Różanieckiej** obok Cieszanowa. 2381 2 3

F. LORD, Kraków, Floryańska 55.

Główny Skład Rowerów

następujących **fabryk:**

1) „Waffenrad" austr. fabryka broni w Steyer;
2) „Styria" Joh. Puch i Ska w Gracu;
3) „Dürkopp" fabr. row. w Gracu;
4) „Premier-Helical" fabr. rowerów Hillman Herbert Cooper-Coventry;
5) „Regent" fabr. row. Wiedeń;
6) „Cleveland" orygin. ameryk. rowery Hartford. 1574 29 0

Rowery motorowe Laurin Klement i inne.

HERBATA

oryginalna chińska, aromatyczna, smaczna i dobrze naciągająca z marką „Chińczyk".

Cena za funt czystej wagi:

Nr 1	„Gospodarska"	3 kor.	20	hal.
Nr 2	„Familijna"	4 „	—	„
Nr 3	„Melange"	5 „	20	„
Nr 4	„Gościnna"	6 „	40	„
Nr 5	„Boudoir"	8 „	—	„
Nr 6	„Wyborowa"	10 „	—	„
Nr 7	„Proszkowa"	4 „	—	„
Nr 8	„Proszkowa"	2 „	80	„

1486 Do nabycia w składzie 3 0

Firmy Dr Nieć, Francević i Pavicić
w Krakowie, Rynek główny l. 25,
pp. Handlującym udziela się opust i kredyt.

Panienki

uczęszczające do zakładów naukowych przyjmuje wdowa bezdzietna po wyższym urzędniku na mieszkanie z całem utrzymaniem. Na żądanie fortepian do użytku, oraz osobne pokoje, także konwersacya niemiecka i francuska.

Ul. Łobzowska l. 8, I. piętro, drzwi na lewo. 2327 6 10

Ważne dla wszystkich!

WINOGRONA

kuracyjne, co dzień świeże, wysyłam do każdej miejscowości koszyk 5-cio kilowy za pobraniem

Badeńskie koron 3·50
Erlauskie koron 3·—

z poważaniem

ANTONI SIEKACZ
Kraków, Szewska 2,
handel delikatesów, owoców zagranicznych i krajowych. 2372 3 3

Zarząd Towarzystwa wzajemnej Pomocy Pracowników Handlowych i Przemysłowych m. Warszawy w wykonaniu uchwały Ogólnego zebrania z d. 12 marca 1904 roku ogłasza niniejszem **Konkurs** na napisanie w języku polskim:

Zasad Korespondencyi Handlowej z Przykładami.

Nagroda wynosi rubli sześćset, z których rubli dwieście wypłaci się autorowi pracy nagrodzonej przez Kasę Towarzystwa niezwłocznie po rozstrzygnięciu konkursu, pozostałe zaś czterysta rubli po wydrukowaniu książki.

Rękopisy opatrzone stosownem godłem, wraz z zapieczętowaną kopertą, temsamem godłem opatrzoną, zawierającą nazwisko i adres autora, należy składać w kancelaryi Towarzystwa do **dnia 1 grudnia 1905** r. t. j. do daty zamknięcia konkursu.

Rękopisy nienagrodzone zostaną niezwłocznie po rozstrzygnięciu konkursu zwrócone pod wskazanym adresem.

Prawa autora pracy uwieńczonej na konkursie w niczem ograniczane nie zostają.

Lista sędziów będzie w swoim czasie ogłoszoną.

Bliższych szczegółów dotyczących konkursu dowiedzieć się można w kancelaryi Towarzystwa, Marszałkowska 129. 2431

ZALECONA PRZEZ TOWARZYSTWO LEKARSKIE KRAKOWSKIE

Woda Selterska

wyrobu naszego Zakładu fabrycznego wód mineralnych sztucznych, będącego pod kontrolą Komisyi przemysłowej Towarzystwa lekarskiego,

używaną bywa w katarach płuc i oskrzeli, wogóle przeciw kaszlowi z dobrym skutkiem.

Cena flaszki w Krakowie 16 ct.

Do nabycia w aptekach i drogueryach, skład dla **Lwowa** w aptece **J. Wewlórskiego.**

68 26 0 **K. Rzaca i Chmurski w Krakowie.**

PILIPTON

woda odmładzająca włosy: jest to jedyny w swoim rodzaju środek, który przywraca włosom siwym lub wypłowiałym naturalny, piękny kolor. Cena 3 K.

Mydło taninowe z gliceryną usuwa łupież i jest niezrównanym środkiem przeciw wypadaniu włosów.

JAN IHNATOWICZ

Kraków: Sukiennice 20, **Przemyśl:** ul. Mickiewicza l. 11, **Lwów:** ul. Sykstuska 25 i Plac Maryacki 11. 1169 10 0

Józef Glada.

OPORNI

Powieść w 2 tomach

na tle stosunków polsko-rosyjskich w Lubelskiem.

Cena 4 kor.

Główny skład w księgarni

G. Gebethnera i Spółki
w Krakowie. 2248 5 0

Do nabycia także w Administracyi „Nowej Reformy".

Przeszło 400 wolnych posad rządowych, publicznych i prywatnych,

realności i majątków ziemskich celem sprzedaży i dzierżawy i t. d.

◆◆ WYKAZ WOLNYCH MIESZKAŃ ZAWIERA KAŻDY NUMER „INTERESU" ◆◆

Wydawca i redaktor:

Bronisław Krasicki, Kraków, ulica Szewska, Nr. 15, I. piętro.

Zwracamy uwagę, że nie mamy nic wspólnego z „Informatorem", obok Wydawnictwa my wyłącznie mamy Biuro pośrednictwa we wszelkich sprawach, Biuro informacyi, reklamy, kontroli i t. d. 2401 2 3

Dla uczennic tanie pomieszkanie. Szlak 41, drzwi 4, II p. Pośrednikom dobrze zapłacę. 2386 4 4

Pomocnik handlowy

z działu korzennego, dobrze polecony, poszukuje posady. — **P. H. K.** poste restante **Kraków.** 2395 2 3

Buxtehude
Szkoła malarska. Znowu wielki med. zł. i sreb. Największa szkoła dla mal. dek. Prospekty wysyła dyr. Eiserwag. 2379

Kancelarya adwokata

Dra Förstera w Kalwaryi

przyjmie zaraz **rutynowanego dyetaryusza.** 2400 3 3

2 studentów

z niższego gimn. przyjmie na stancyę profesor gimn. Adres poda Administracya „N. Reformy" pod **2389.**
2389 3 4

Mieszkanie dla PP. Studentów

z całem utrzymaniem i opieką rodzicielską. Na żądanie może być udzielana pomoc w nauce **Ulica Karmelicka 21,** stróż wskaże.
2364 4 4

Przykrawaczki

zdolnej do samoistnego prowadzenia pracowni poszukuje

Magazyn towarów bławatnych i konfekcyi damskich

Ignacego Sobolewskiego
w Krakowie. 2228 10 10

W Kalwaryi Zebrzydowskiej

jest **pokój do wynajęcia** odpowiedni dla Emeryta lub bezdzietnego małżeństwa pod bardzo przystępnemi warunkami.

Bliższej wiadomości udzieli **Marya Janeczek.** 2369 3 3

Pedagog, emeryt,

przyjmie 2 uczniów z lepszego domu, zapewniając opiekę rodzicielską. **Kraków, ulica Zwierzyniecka l. 21, I. p.**
2368 3 4

Właścicielowi lasu bukowego

w dobrem położeniu udzieli się wskazówki do świetnego zużytkowania buków. Zapytania pod **2257** przyjmuje Administracya „Nowej Reformy".
2257 9 10

Dwóch lub trzech studentów

znajdzie umieszczenie przy rodzinie inteligentnej. Opieka troskliwa. Na żądanie pomoc w naukach, lekcye języków i fortepian.

Wiadomość: **ul. Łobzowska l. 25,** parter na lewo, od godz. 11 do 5 popoł. 2355 5 5

Dyplom honorowy na wyst. w Krakowie r. 1901.

PELERYNY

Zakopańskie i Tyrolskie

damskie i męskie od deszczu i zwykłe po złr. 7·50

oraz na składzie: 1977 8 0

SERDACZKI, KOZUSZKI damskie, męskie i dziecięce. Oryginalne **ZAKOPAŃSKIE SABAŁÓWSKI,** Zuawki, Ułanki, Kryniczanki, Węgierki, Sukmanki Kościuszkowskie, Karazye, Czapki i Paski krakowskie, Guńki i Kapelusze góralskie, wszystko wyrobu własnego, poleca

W. SZNAJDROWICZ
w Krakowie, Rynek Linia A-B L. 45, I piętro nad apteką pod „Białym Orłem.

Poszukuję zajęcia w domu prywatnym jako krawcowa. K. D. poste restante **Kraków.** 2386 3 3

Dwóch studentów

znajdzie mieszkanie, utrzymanie i troskliwą opiekę. Cena umiarkowana. **Stachowskiego l. 18, parter.** 2391 3 6

Młody inteligentny człowiek z językiem pols., czeskim, ros. i niem. poszukuje jakiegokolwiek zajęcia. **H. S, Kraków,** poste restante. 2405 2 3

Panienkę

przyjmę na stancyę pod najkorzystniejszemi warunkami. **Ulica Piotra Michałowskiego l. 13, I.** 2413 2 3

Kamienica piętrowa

z ogrodem **do sprzedania zaraz.** Podgórze, Kalwaryjska Nr 47. 2322 5 5

Panienki

uczęszczające do szkół średnich znajdą dobre umieszczenie u wdowy po dyrektorze szkół średnich. Fortepian do użytku. **Ul. Czysta 1,** II p., drzwi na prawo. 2385 3 0

Leśnik

z niższym państwowym egzaminem, dwudziepięcioletnią praktyką, prowadzący przełożeństwo obszaru, dotąd na posadzie, pragnie ją zmienić i szuka nowej. Zgłoszenia pod **„Leśnik 105"** poste restante **Chrzanów.** 2281 7 10

Panienki

uczęszczające do zakładów naukowych przyjmuje inteligentna rodzina, zapewniając troskliwą opiekę. Muzyka i języki obce na żądanie. **Ul. Mikołajska 30,** II p. 2371 3 3

!!Świeży miód pszczelny!!

(lipcowy) patokę, leczniczy, deserowy z poręczeniem za prawdziwość jakości, wysyła w 5-klgr. blaszankach po 6 K **opłatnie J. Menozer w Mikulińcach.** 2126 15 50

Zastępców

przyjmuję każdego czasu pod warunkami bezprzykładnie korzystnemi. **OTON THOMA, Stuttgart, Reinsburgstr. 61.** (Wirtembergia). 2313 5 6

Motor gazowy

o sile 12 koni z fabryki Langen i Wolf, **dynamomaszyna** 120 wolt, **80 amperów i 12 lamp łukowych,** wraz z całem urządzeniem gazowem i t. d., wszystko bardzo mało używane i w najlepszym stanie, jest tanio **do sprzedania,** u Rimlera, Kraków, Grodzka 12. 2334 7 10

Kto szuka

łatwego, a bardzo rentownego, pobocznego zajęcia, bez żadnego ryzyka, wiadomości fachowych i kapitału, a posiada licznych znajomych, niechaj nadeszle swój adres pod **„O. P. 322" do biura M. Pozsonyi, Wieden, IX 1.** 2314 5 10

Masło! Miód!

Wysyłam opłatnie za zal. 5 kg. z poręcz. natur. co dzień świeżego smacznego masła za 4·25 złr.; 5 kg. z poręcz. natur. b. dobr. miodu za 3·35 złr.; 1/2 masła, 1/2 miodu 3·90 złr.; 6—8 kurcząt lub 3—4 tłustych, młodych, żywych kaczek 8 złr. Kto raz zamówi, jest stałym odbiorcą. 2403 3 3

GLASER, Skała nad Zbruczem 11.

Dochód nieograniczony

zapewnić sobie mogą osoby uczciwe, gotowe zająć się rozszerzaniem wydawnictwa religijnego i popularnego we wszystkich językach. Warunki bardzo korzystne. Szczegóły bezpłatnie.

Reński Zakład Wydawniczy
Kolonia (Köln), Badstr. 1. 2260 8 9

Zygmunt Lipski

w Krakowie, hotel Saski L. 3,

poleca swój **Magazyn wyrobów jubilerskich, zegarków genewskich z najlepszych fabryk: Schaffhausen, Omega i Billodes,** oraz **srebra stołowego** prawdziwego do wypraw, **srebra chińskiego** najlepsz. gatunku, sprzedając po cenach fabrycznych.

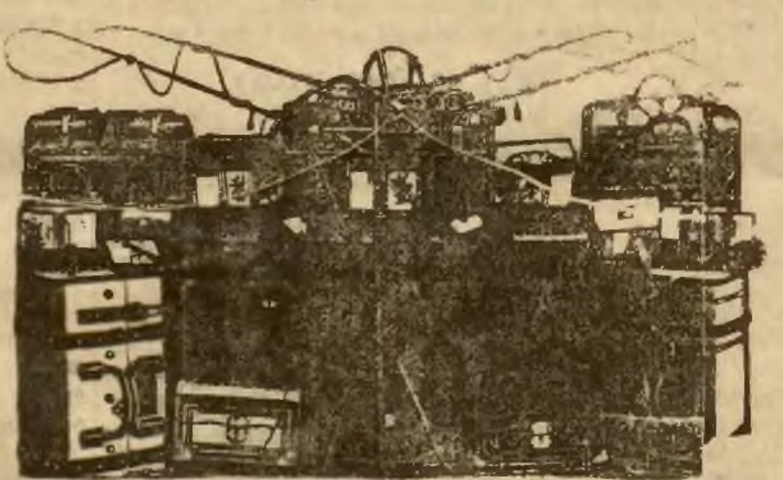
Obrączki ślubne i zaręczynowe w największym wyborze.

Przyjmuje wszelkie reperacye. 1229 36 0

Pierwsza krajowa Fabryka kufrów, oraz wyrobów rymarsko-siodlarskich i galanteryjno-skórzanych

LUDWIKA MAKOWSKIEGO

przy ul. Szpitalnej L. 32. Filia ul. Floryańska L. 6 w Krakowie.



Poleca na sezon letni bogato zaopatrzony magazyn, jakoto: **Kufry i torby** różnego rodzaju, necessery, papierośnice, etui na cygara i binokle, paski do pledów i t. p.. oraz wielki wybór **siodeł męskich i damskich** z przyborami, Derki letnie i Uprzęże na konie podług żądania i wzorów.

Przyjmuje się także kufry i torby wszelkiego rodzaju do reperacyi i gruntownego odrestaurowania po cenach bardzo przystępnych. Robi się także pokrowce na kufry i torby. 2110 15 15

Wodociągi

dla miast. gmin, folwarków, fabryk, ogrodów, gmachów publicznych, domów prywatnych i t. d.

Poszukiwanie i uchwycenie źródeł. Wiercenie studzien. Ustawianie pomp. Instalacye domowe z klozetami, łazienkami i t. d.

CENTRALNE

Ogrzewanie

wszelkich systemów

i WENTYLACYE

Łaźnie. Mechaniczne pralnie. Suszarnie do wszystkich celów i t. d.

942 25 0 **projektują i wykonują**

Inż. Leonard Nitsch i Sp., Kraków, Kolejowa 18, Nr tel. 385.

Najlepsze referencye z dotychczas wykonanych robót. — Kosztorysy bezpłatnie.

Wyższa Szkoła handlowa w Krakowie

z prawem publiczności i jednorocznej służby wojsk. (rozp. c. k. Minist. wyzn. i ośw. z d. 19 maja L. 9597 i rozp. c. k. Minist. obrony kraj. z dnia 19 listopada 1901 r. L. 39920 II.), przeznaczona jest dla młodzieńców, którzy zamierzają poświęcić się zawodowi handlowemu w większych zakładach handlowych lub finansowych.

Szkoła ma 4-letni program nauki szkolnej. Warunki przyjęcia są: ukończona niższa szkoła średnia lub III. klasa wydziałowa z postępem co najmniej dobrym z języka wykładowego, historyi i geografii, historyi naturalnej, fizyki i arytmetyki, i z egzaminem wstępnym z języka polskiego, rachunków i algebry.

Z wyższą szkołą handlową połączona jest szkoła handlowa uzupełniająca, której celem jest uzupełnienie naukowe praktyki handlowej uczniów. Program naukowy tej szkoły obejmuje trzy lata nauki (popołudniowej codziennie od 2—4). Do szkoły tej będą przyjęci uczniowie, którzy ukończyli a) piątą klasę ludową, lub b) naukę w ogólnej szkole uzupełniającej, lub c) przy egzaminie wstępnym okażą wiadomości odpowiadające warunkowi a) lub b). 1800 5 5

Wpisy do obu szkół odbędą się w dniach od 1—5 września b. r. od godziny 9ej do 11ej rano.

Ul. Sienna Nr 16, pierwsze piętro.

Z Drukarni Literackiej (przedtem pod firmą Nowa Drukarnia Jagiellońska) w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca Drukarni L. K. Górski.